

ISSN 1732-370X



# Nieregularnik Polanicki

Nr 4 (XV) 2010 r.  
Cena 2 zł

PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW POLANICY

MIŁOŚNIK POLSKIEGO JĘZYKA  
"Ta ziemia, to jest mój Dom  
Szczęść jej, i odwróć od zła  
i chwałę, i cześć, i łaskę."

ADAMI  
MICKIEWICZA  
1798-1855





## W numerze

### Z ŻYCIA TMP

- 4 - Walne Zebranie Sprawozdawcze za rok 2009

### Z ŻYCIA MIASTA

- 4 - O naszych szpitalach  
10 - V Sympozjum Rehabilitacji Kardiologicznej  
11 - Pol-8 w Polanicy-Zdroju. Najwspanialszy Festiwal Świata (suplement - początek piątej dekady)  
19 - Słoneczne termy w "Wielkiej Pieniawie"  
20 - Okruchy wspomnień  
23 - Kłapa, dekiel, pokrywa, a może jednak drzwi

### POLANICZANIE

- 26 - Wspomnienie o profesorce dr. hab. Michale Kraussie  
27 - Wszystko zaczęło się w Polanicy...Jan Franczuk  
29 - Po prostu" Myszka "

### SZKOŁY I PRZEDSZKOLA

- 30 - Poezja robi z łez perły  
31 - Człowiek - najlepsza inwestycja  
33 - Osiągnięcia Szkoły Podstawowej i Gimnazjum Stowarzyszenia "Edukator"  
33 - Języki obce? Nie są nam obce!

### ZIEMIA KŁODZKA - HISTORIE Z PRZESZŁOŚCI

- 34 - Pruska twierdza w życiu miasta

### SPACER Z PRZEWODNIKIEM

- 37 - Torfowisko

### ROMANTYCZNE ZAKĄTKI

- 38 - Wieś Różanka

### ŁUDZIE Z PASJĄ

- 40 - Stefan Sadowski

### CIEKAWOSTKI WYDAWNICZE

- 42 - Monografia prof. Zb. Horbowego  
42 - Stanisław Kozicki. Pamiętnik 1876-1939

## OD REDAKCJI



Oddajemy w Państwa ręce 17 numer „Nieregularnika...”

W numerze kolejna porcja ciekawostek historycznych i innych informacji.

Na szczególną uwagę zasługują artykuły:

- O Specjalistycznym Centrum Medycznym w Polanicy, autorstwa K. Jazienickiej-Wytyczak, w którym przeczytacie Państwo szczegółowo o funkcjonowaniu szpitala.

- „Kłapa, dekiel, pokrywa, a może jednak drzwi...” J. A. Janowskiego. Po jego przeczytaniu z większą uwagą i zainteresowaniem, każdy z nas będzie omijał, osłony otworów ściekowych.

- Wywiad ze znanym polanickim plastykiem Stefanem Sadowskim, który przeprowadziła K. Redmerska. Dowiedzie się Państwo z niego m.in.: jak odbierane jest nasze miasto i jego rozwój oczami mieszkańca-artysty.

Prezentujemy również w specjalnej wkladce, projekt rewitalizacji Parku Zdrojowego.

Zapraszam do lektury.

*Grazyna Redmerska*  
redaktor naczelna

WYDAWCA - Towarzystwo Miłośników Polanicy, ADRES REDAKCJI: ul. Wojska Polskiego 23, 57-320 Polanica-Zdrój, tmp.gazeta@wp.pl, ADRES DO KORESPONDENCJI: Grazyna Redmerska, ul. Warszawska 8/3, 57-320 Polanica-Zdrój, KONTAKT: (red. naczelna) tel. 074 / 866 17 03, e-mail: nieregularnik.tmp@wp.pl

Wersja internetowa czasopisma: <http://nieregularnikpolanicki.ziemaklodzka.pl>, Wersja elektroniczna na nośnikach CD: do nabycia w redakcji

REDAKCJA: Grazyna Redmerska (redaktor naczelna), Agata Winnicka (korekta), Edward Wojciechowski (korekta)

RADA PROGRAMOWA: Klaudia Fraus, Krystyna Jazienicka-Wytyczak (przewodnicząca), Adam Mazurek, Grazyna Redmerska (redaktor naczelna), Skład i lamowanie: "Rewolucja" Sp. z o.o., ul. Czeska 26-28, 57-300 Kłodzko, DRUK: Drukarnia KONTUR ul. M. Reja 5, 29-100 Włoszczowa, tel. (041) 39 45 320, 39 45 321, fax (041) 39 44 675, e-mail: drukarnia@drukuj.net, ISSN 1732-470X Nakład 400 egz.

Pismo powstaje dzięki społecznej pracy członków Towarzystwa Miłośników Polanicy i wszystkich autorów tekstów. Przedruk lub inny sposób wykorzystania za wiedzą i zgodą redakcji. Redakcja zastrzega sobie prawo wprowadzania skrótów oraz zmian tytułów w tekstach autorskich. Za wartość merytoryczną tekstów odpowiadają autorzy. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.

Nasza okładka: pomnik A. Mickiewicza w Parku Zdrojowym fot. Krzysztof Kraiser

# WALNE ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZE ZA ROK 2009

W sobotę 19 czerwca 2010 roku w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się coroczne Walne Zebranie Sprawozdawcze Członków TMP.

Prowadzący zebranie prezes E. Wojciechowski zapoznał zebranych z pracą Zarządu w roku 2009 i realizacją wytyczonych na ten rok zadań. W okresie sprawozdawczym Członkowie Zarządu uczestniczyli w 11 zebra-

niach, na których podjęto 27 uchwał.

O każdym z tych zadań pisaliśmy obszernie na łamach naszej gazety.

Zabierający głos w dyskusji członkowie TMP z szczególną troską poruszali tematy reklamy naszego miasta oraz przygotowania do przyjęcia turystów i wczasowiczów w sezonie letnim.

Prezes TMP zapoznał zebranych z planem pracy Zarządu na rok 2010 :

- wydanie dwóch numerów „Nieregularnika Polanickiego”,
- wydanie Kalendarza Polanickiego na 2011 rok,
- przeprowadzenie Międzyszkolnego Konkursu Wiedzy o Polanicy,
- udział w Konkursie poetyckim,
- inwentaryzacja i rozpoczęcie prac remontowych kapliczek usytuowanych na terenie Polanicy,
- spotkanie z prof. Zb. Horbowym z okazji wydania Jego monografii, w ramach spotkań z ciekawymi ludźmi,
- spotkania z mieszkańcami miast zaprzyjaźnionych,
- uczczenie pamięci znanych polaniczan w Dniu Święta Zmarłych,
- Konkurs na dekorację świąteczną.

G.R.



Prezes TMP odczytuje sprawozdanie z działalności Towarzystwa za rok 2009

G. Redmerska

## O NASZYCH SZPITALACH...



Specjalistyczne Centrum Medyczne

Wojewódzki Szpital Chirurgii Plastyknej, myśleliśmy zawsze jako o NASZYM Szpitalu. Biegaliśmy do niego nie tylko z urazami, ale także z innymi dolegliwościami.

Przez lata dr Czesław Ślisz prowadził tam oddział położniczy, gdzie polaniczanki rodziły swe dzieci. Był też oddział wewnętrzny, co prawda niewielki, ale zdolny i chętny obsłużyć nas, nasze rodziny. Wieloletni ordynator - dr Wiesław Malka pochylał się z troską nad każdym pacjentem, a siostra Agata Kowalczyk była duszą i sercem tego oddziału.

Nowy szpital "rodził się w bólach", a budując rozrastał do niezamierzonych pierwotnie, rozmiarów. To, że wreszcie otworzył swe podwoje, to ogromny trud i zasługa profesora dr. hab. Kazimierza Kobusa. Mgr inż. Jerzy Didyk poświęcił tej budowie i technicznemu urządzeniu czternaście lat, teraz pracuje na stanowisku dyrektora ds. technicznych.

Od początku stało się jednak jasne, że szpital ten nie

O dawnym szpitalu w Polanicy-Zdroju, znanym w Polsce i w świecie - przede wszystkim jako

J. Redmerski

przejmie atmosfery po poprzednim. Zbudowany i urządzony na wzór najnowszych w Europie, stał się szpitalem -XXI w. Budził podziw, niejednokrotnie zazdrość,

J. Redmerski



*Hall w Specjalistycznym Centrum Medycznym*

a przyjezdni ludzie z kraju i z zagranicy mówili: "ależ macie szczęście, że w tak małej miejscowości - w otoczeniu lasów - stanął cud techniki „szpital-marzenie". Nie wszyscy poczuli to szczęście, bo wciąż jeszcze niezadowolony stwarzał: utrudniony dostęp do Poradni Specjalistycznych, do możliwości leczenia się na poszczególnych oddziałach, do czego my - mieszkańcy powinniśmy mieć, jak się nam wydawało, pierwszeństwo.

Tymczasem nie jest to możliwe, bo co prawda organem założycielskim jest Ministerstwo Zdrowia, ale Specjalistyczne Centrum Medyczne jest Samodzielnym Publicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej i jako taki podlega żelaznej dyscyplinie kontraktów z Narodowym Funduszem Zdrowia. To powoduje zmniejszoną ilość zabiegów, wydłużanie się kolejek, powszechne w całej Polsce czekanie na konieczną pomoc lekarską. W ramach SCM pracuje 13 oddziałów, których działalność - na podstawie rozmów z ordynatorami lub ich doniesień, spróbuję opisać.

**KLINIKA CHIRURGII PLASTYCZNEJ** - przeniesiona we wrześniu 2005 r. ze starego szpitala, gdzie ordynatorem od 20 już lat był, po prof. Michale Kraussie, prof. Kazimierz Kobus.

Od 2008 r. kierownikiem Oddziału Chirurgii Plastycznej SCM jest dr hab. n. med. Piotr Wójcicki.

W skład personelu medycznego wchodzi 24 - wysoko kwalifikowane pielęgniarki oraz zespół lekarzy specjalistów, w tym 7 specjalistów w zakresie chirurgii plastycznej, 6 lekarzy w trakcie specjalizacji z chirurgii plastycznej oraz 2 lekarzy rezydentów.

Profesor Kazimierz Kobus w dalszym ciągu jest stale w szpitalu, dzieli się swą wiedzą i prowadzi konsultacje. Ogromne zapotrzebowanie na operacje rekonstrukcyjne i korekcyjne sprawia, że ośrodek w Polanicy - Zdroju należy do nielicznych na świecie placówek chirurgii plastycznej, w których wykonywana jest pełna gama zabiegów operacyjnych wchodzących w zakres tej

specjalności. Działalność lecznicza obejmuje wady wrodzone głowy, szyi, kończyn górnych i dolnych oraz zewnętrznych narządów płciowych, a także naczyniaki oraz znamiona naczyniowe i barwnikowe.

W zakres tego leczenia wchodzi również nowotwory i zniekształcenia po nich, następstwa urazów czaszkowych, szczękowo - twarzowych i powłok całego ciała, także następstwa oparzeń.

W ramach całodobowego zabezpieczenia w trybie nagłym zaopatrywane są urazy rąk.

W ramach działalności naukowej prowadzone są prace badawcze z zakresu modelowania kości sklepienia czaszki w kraniostenozach oraz w leczeniu rozszczepu podniebienia. Ponadto prowadzone są badania genetyczne u chorych z wadami wrodzonymi.

**ODDZIAŁ CHIRURGII OGÓLNEJ I NACZYNIOWEJ** - rozpoczął działalność 1 stycznia 2006 r.

Trzy miesiące wcześniej, z chwilą likwidacji i przeniesienia Szpitala Chirurgii Plastycznej, kontynuowano realizację kontraktu chirurgiczno - naczyniowego na potrzeby miejscowej Stacji Dializ oraz uruchomiono Poradnię Chirurgii Naczyniowej.

Od 1 stycznia otwarto 45-lóżkowy Oddział Chirurgii Ogólnej i Naczyniowej, a przy oddziale Poradnię Chirurgii Ogólnej, Badań Naczyniowych USG i Endoskopową.

Od początku pracowano w składzie: ordynator - dr nauk med. Stanisław Michał Leśniak, z-ca ordynatora specj. chirurg Krzysztof Malka, chirurdzy: Wojciech Wołoszczuk, Jarosław Janas, Jerzy Czerwiński, Marek Suseł. Później dołączyli: Bartosz Olesiuk oraz Andrzej Zając.

Od 2009 r. jest 5 miejsc specjalizacyjnych. Pracują 23 pielęgniarki.

Oddział pełni stały ostry dyżur dla mieszkańców regionu kłodzkiego w zakresie chirurgii ogólnej i naczyniowej, oparty na działalności szpitalnego oddziału ratunkowego (SOR).

W pracy operacyjnej oddział korzysta z najnowszych technologii chirurgii małoinwazyjnej obejmujących laparaskopy, staplery, nowoczesne systemy zamykania naczyń, takie jak nóż ultradźwiękowy, Liga Sure.

W oddziale wykonywane są oprócz procedur z zakresu chirurgii ogólnej, przewodu pokarmowego, onkologii, zabiegi z chirurgii urazowej jamy brzusznej i naczyń.

Stosowane są techniki chirurgii małoinwazyjnej: endoskopowej, laparoskopowej, "bezkrewowej", bezbólowej. Wykonywane są zabiegi laparoskopowego usuwania pęcherzyka żółciowego, wyrostka robaczkowego, przepuklin, choroby refluksowej, jelita grubego (przednia resekcja odbytnicy

w chorobach nowotworowych.) Z zakresu chirurgii naczyniowej - wykonywane są operacje udrożnienia tętnic szyjnych, tętniaków, przewlekłego niedokrwienia kończyn dolnych, operacje ostrego niedokrwienia leczonych w trybie ostrodyżurowym, operacje żyłaków.

Przestrzegane są standardy walki z bólem, prowadzony jest system oceny stopnia niedożywienia.

I leczenie żywniowe dojelitowe oraz pozajelitowe w okresie kolooperacyjnym.

W planach jest wprowadzenie metod operacyjnych leczenia otyłości-chirurgii bariatrycznej.

W ramach realizacji kontraktu naczyniowego oddział współpracuje z Polsko-Amerykańskimi Klinikami Serca, korzystając z ich angiografu zlokalizowanego w SCM.

#### **ODDZIAŁ CHIRURGII URAZOWO-ORTOPEDYCZNEJ**

ordynator: dr n. med. specjalista ortopeda traumatolog Andrzej Mrowiec, z-ca ordynatora, specj. ortopeda traumatolog - Robert Dębski, asystenci: specj. ortopeda traumatolog-Tomasz Mielnik, specj. traumatolog Przemysław Jagiełło, lekarze: Marek Cedro, Adam Kuban, Tymoteusz Tutak. Pracuje 15 pielęgniarek.

Ordynator rozpoczął organizację oddziału w II półroczu 2005 r. wyposażając zarówno sam oddział jak i blok operacyjny w nowoczesne techniki operacyjne umożliwiające leczenie metodami małoinwazyjnymi bez konieczności odsłaniania złamania i szkieletowania odłamów.

W związku z takimi możliwościami oprócz organizowanych sympozjów w Polanicy oddział zaczął prezentować swoje doświadczenia na innych zjazdach - w kraju i za granicą.

Rocznie wykonuje się ok. 1000 zabiegów. Z powodu małej ilości łóżek (26) pacjenci kierowani są głównie do leczenia operacyjnego. Wskaźnik operacyjności to 80% pacjentów przyjętych do leczenia. Jest to przede wszystkim leczenie urazów (w 2007r. zespołów st. biodrowego typu DHS wykonano 197). Natłok zabiegów urazowych spycha możliwość przyjęć planowych na odległy termin. Zaczęto wykonywać zabiegi wszczepiania sztucznych stawów. W traumatologii powszechnie stosuje się najnowsze możliwości operowania złamań z zastosowaniem tzw. metody biologicznej, która pozwala na szybszy powrót do zdrowia i skutkuje mniejszą ilością powikłań. Dzięki przeszkoleniu pracowników w nowych technikach operacyjnych osiągnięto zupełnie nowe możliwości operacyjne i w nowym standardzie włącznie z zabiegami rekonstrukcyjnymi w złamaniach miednicy. Przy Szpitalu funkcjonuje również Poradnia Urazowo - Ortopedyczna, w której porad udzielają lekarze zatrudnieni na oddziale.

#### **ODDZIAŁ NEUROCHIRURGICZNY**

powstał niedawno, w styczniu 2010 r., przy udziale lekarzy pracujących wcześniej w Specjalistycznym Szpitalu im. Sokołowskiego w Wałbrzychu. Obowiązki ordynatora pełni dr Adam Druszcz, a zatrudnieni w oddziale są dr Lesław Różycki, dr Jacek Strzelecki, dr Maciej Miś, dr Grzegorz Miękiśiak. Kadra pielęgniarska (11 osób) wywodzi się z oddziału neurologii zajmującego uprzednio te pomieszczenia. Łóżek- 30.

Dzięki wysiłkom dyrekcji SCM, w tym m.in. dzięki zakupowi nowoczesnego, specjalistycznego sprzętu, od początku oddział świadczy zaawansowane usługi w pełnym zakresie neurochirurgii.

W oddziale leczeni są pacjenci z powodu urazów czaszkowo-mózgowych, z guzami mózgu, z chorobami

naczyniowymi. Choroby naczyniowe mózgu leczone są metodami wewnątrznaczyniowymi (embolizacja tętniaków i naczynek mózgu). Duża część operacji to zabiegi na kręgosłupie. Lekarze z oddziału wykorzystują najnowocześniejsze technologie w tym tzw. minimalnie inwazyjne, które znacznie skracają rekonwalescencję po leczeniu chirurgicznym.

Trudności, to niewystarczające kontrakty z NFZ.

Oddział Neurochirurgiczny to bardzo potrzebne ogniwo w systemie opieki zdrowotnej Kotliny Kłodzkiej, z pewnością zwiększy dostępność do coraz bardziej potrzebnych świadczeń z zakresu neurochirurgii. Obecnie trwają prace nad integracją systemów teleinformatycznych szpitali w powiecie kłodzkim i w powiatach ościennych, aby pomoc neurochirurgiczna w stanach zagrożenia życia nadchodziła szybko i sprawnie.

#### **ODDZIAŁ GINEKOLOGICZNO-POŁOŻNICZY**

Ordynator - dr med. Ryszard Ślisz, pracuje 4 lekarzy: Teresa Sikorska, Iwona Matyja-Zuzańska, Krzysztof Nowak i Grzegorz Śniegucki. Pracuje również 13 położnych i pielęgniarek.

Oddział wykonuje wszystkie zabiegi operacyjne z II stopniem referencyjności, hospitalizuje powikłania ciąży. Przyjmuje z całej okolicy kobiety do porodu, bez skierowań, około 600 rocznie. Zapewnia porody rodzinne (obecność na porodówce osoby bliskiej). Sale dla matek są 1 lub 2 osobowe z pełnym węzłem sanitarnym. Przypadki ginekologiczne przyjmowane są ze skierowaniami lub z SOR - u.

#### **ODDZIAŁ NOWORODKOWY**

ordynator dr Maria Szypuła oraz lekarki chorób dziecięcych; Katarzyna Iwańska i Małgorzata Lewicka. Pielęgniarek: 13.

Przy każdym porodzie obecny jest lekarz-pediatra. Noworodek jest natychmiast zbadany, a wymagający tego położony do inkubatora, ewentualnie leczony przy pomocy respiratorów najnowszej generacji. Prowadzenie wcześniaków - gdy tego wymagają odbywa się na OJOMIE.

Na oddziale noworodkowym wykonywane jest przesiewowe badanie USG, gdzie każde dziecko ma szansę na wykrycie wad wrodzonych w zakresie głowy, klatki piersiowej, serca, stawów biodrowych. Matka od razu zostaje poinformowana, gdzie ma udać się z dzieckiem.

Doskonała opieka w czasie porodu, komfortowe sale dla matek z dziećmi i to badanie noworodka, to ogromny plus dla tego oddziału.

#### **ODDZIAŁ OKULISTYCZNY**

ordynator dr n. med. Jarosław Marek, zastępca - lek. Jolanta Sulewska, lekarze-okuliści: Piotr Marszałik, Bartosz Trebus, na pół etatu Anna Krotlińska, Cezariusz Guth i 2 lekarzy w trakcie specjalizacji - Aleksandra Zaręba i Katarzyna Knakiewicz. Pracuje 12 pielęgniarek.

Liczba łóżek: 15, oddzielny blok operacyjny.

Oddział pracuje od 1 stycznia 2006 r., zajmując się głównie leczeniem operacyjnym zaćmy, jaskry. Wykonuje jako drugi na Dolnym Śląsku (po Klinice

Okulistycznej AM we Wrocławiu) przeszczepianie rogówek. W SCM działa też Por. Okulistyczna, gdzie okuliści kwalifikują pacjentów do zabiegów i przeprowadzają kontrole pooperacyjne. Wykonują też drobne zabiegi w zakresie powiek, badania USG oczu, angiografii fluoresceinowej oraz zabiegi zielonym laserem diodowym, niezbędne w leczeniu retinopatii cukrzycowej i niektórych chorobach siatkówki.

Zasadniczym problemem oddziału okulistycznego jest bardzo niski kontrakt z NFZ, który pozwala obecnie na wykonywanie 40 zabiegów za miesiąc. Jest to 30% możliwości oddziału, w kolejce czeka 2500 osób, a termin przyjęcia wynosi - 4 lata! Podobna sytuacja dotyczy kolejki na przeszczep rogówki. Odległe terminy grożą pogorszeniem stanu chorego i przejściem w fazę nieoperacyjną. Niskie finansowanie przekłada się też na brak inwestycji w nowy sprzęt - szczególnie brak OCT, czyli optycznego tomografu do diagnostyki plamki i topografu rogówkowego.

Osiągnięcia oddziału: możliwość wykonywania przeszczepów rogówki oraz wszczepienia drenujących implantów Baervelta - "zastawek" w szczególnie trudnych przypadkach jaskry wtórnej.

Dla lekarzy ważne jest uzyskanie akredytacji i prowadzenie specjalizacji w tej dziedzinie.

Oddział okulistyczny pełni całodobowy dyżur z dostępem do okulisty w przypadkach urazów, oparzeń, infekcji, ataku jaskry i innych stanów ostrych.

#### **ODDZIAŁ OTOLARYNGOLOGICZNY**

ordynator dr Wojciech Czak, zastępca dr Beata Nowak, st. Asystent - lek. Witold Matusiak, lek. Jolanta Anuszkiewicz. Pracuje 12 pielęgniarek. Ilość łóżek 24.

W ramach działalności oddziału wykonuje się zabiegi operacyjne w zakresie głowy i szyi - przy użyciu lasera CO<sub>2</sub>, czynnościową endoskopową chirurgię nosa i zatok przynosowych, zabiegi onkologiczne, chirurgię plastyczną nosa i ucha.

Wykonuje się diagnostykę i leczenie zaburzeń słuchu i równowagi, leczenie zachowawcze przy użyciu lasera niskoenergetycznego. Leczenie zaburzeń oddychania podczas snu (bezdechy, chrapanie) minimalnie inwazyjnymi metodami chirurgicznymi (laser CO<sub>2</sub>, Celon). Największe trudności oddziału to niskie kontrakty z NFZ. Skierowania na oddział od laryngologów, potem można telefonicznie umówić się co do terminu. Bez czekania przyjmowane są przypadki onkologiczne i urazy. Priorytet mają też dzieci, gdy leczenie jest potrzebne.

#### **ODDZIAŁ WEWNĘTRZNY**

jest to 21-łóżkowy oddział od początku stanowiący bazę diagnostyczno - leczniczą - dla Stacji Dializ, oraz pozostałych oddziałów szpitalnych.

Ordynator - dr Marek Chmielowiec, lekarze: Margerita Czerwińska, Piotr Drożdż, Robert Kielbasa, Justyna Rosińska-Rola, Marta Nałęcz-Wąsowska.

Wśród 13 pielęgniarek pracuje nadal, co z radością odnotowują, siostra Agata Kowalczyk.

Oddział Wewnętrzny jest też bazą diagnostyczną dla



*Salę dla pacjentów*

J. Redmerski

pacjentów miejscowych i z naszych okolic, ze skierowaniami od lekarzy rodzinnych - ale czasami trzeba czekać, ze względu na znowu w tym roku zmniejszone o 10% kontrakty. Przyjmowane są natomiast stary zagrażające życiu nawet spoza rejonu - z SOR-u.

Oddział współpracuje z Oddziałem Paliatywnym w Kłodzku. Dr Chmielowiec mówi o potrzebie zintegrowanego systemu informacji o wolnych miejscach w okolicznych szpitalach.

#### **POLSKO-AMERYKAŃSKIE KLINIKI SERCA ODDZIAŁ KARDIOLOGII INWAZYJNEJ**

na terenie SCM pracuje od dwóch lat.

Przyjmuje i leczy wszystkie przypadki wymagające zabezpieczenia przed zawałem m. sercowego. Diagnostyka też i leczy chorych z niestabilną chorobą wieńcową oraz chorych z wadami serca i zaburzeniami rytmu.

Wykonuje wszczepienia rozruszników, kardiowerterów, defibrylatorów. Wykonuje przez skórne leczenie miażdżycy tętnic obwodowych: szyjnych, podobojczykowych, udowych.

Średnio hospitalizuje ok. 1200 osób rocznie.

Całodobową opiekę lekarską zabezpieczają specjaliści ze średnio 15 - letnim doświadczeniem w wykonywaniu kardiologii inwazyjnej.

Ordynator: dr n. med. Hubert Krupa, asystenci: dr Bogusława Dzióbek, dr Andrzej Tatarczuk, dr Michał Leśnikowski. Pracuje również 18 pielęgniarek i 3 ratowników.

Muszę obalić mylną opinię, że leczenie na tym oddziale wymaga opłat. Oddział posiada kontrakt z NFZ na wykonywanie wszelkiego rodzaju usług i zabiegów, wszystko więc jest bezpłatne. Co więcej jest to jedyny oddział, w którym ilość kontraktów jest wystarczająca i są możliwości przyjęcia zwłaszcza w stanach zagrożenia życia. Nie ma co prawda, kontraktu z Por. Kardiologiczną, ale jest umowa z lekarzami rodzinnymi, którzy przysyłają pacjentów ze skierowaniami. Jest też stały kontakt ze Szpitalnym Oddziałem Ratunkowym (SOR) - gdzie lekarze kardiologzy konsultują pacjentów, oraz ze wszystkimi oddziałami SCM, gdy pacjent tego wymaga oraz stała współpraca z Oddziałem Chirurgii Naczyniowej i Oddziałem Anestezjologii i Intensywnej Terapii.

#### **ODDZIAŁ ANESTEZJOLOGII I INTENSYWNEJ TERAPII**

Ordynator dr Władysław Wojtkiewicz, zastępca dr Tomasz Staniul, w zespole jest 12 lekarzy, w tym 8 specjalistów z anestezjologii i intensywnej terapii, 19 pielęgniarek na Intensywnej Terapii, 20-na Anestezjologii.

Oddział ten jest jednym z czterech największych (oprócz akademickich) Oddziałów Anestezjologii i Intensywnej Terapii na Dolnym Śląsku. Jest to również największy pod względem zatrudnienia personelu oddział w SCM. Skupia też najbardziej liczny personel z pełną specjalizacją, zarówno lekarski jak i pielęgniarski.

Według słów ordynatora: "Na nas spoczywa wykonanie 80% kontraktów z NFZ. Wykonujemy bowiem wszystkie znieczulenia w naszym szpitalu, który jest szpitalem zabiegowym i te 80% kontraktu to są właśnie zabiegi operacyjne. Pracujemy na 6 salach operacyjnych na bloku i 2 satelitarnych: na Oddziale Okulistycznym i na Oddziale Ginekologiczno-Położniczym, znieczulamy na SOR i uczestniczymy w akcjach ratowniczych na terenie całego szpitala. Ilość wykonywanych znieczuleń przekracza 5500 rocznie. Ponadto prowadzimy 7 łóżkowy Oddział Intensywnej Terapii, gdzie stale leczymy ok. 5-6 chorych, w najcięższym stanie. Rocznie mieliśmy ok. 260 pacjentów."

Problemy to w 30% przestarzały sprzęt, odziedziczony po dawnym Szpitalu Chirurgii Plastycznej, konieczny do wymiany, bo każda jego awaria ogranicza dostęp do bloku operacyjnego.

Osiągnięcia to wysoki poziom świadczonych usług, wyszkolenie w krótkim czasie wysokokwalifikowanego zespołu i wdzięczność chorych i ich rodzin, o czym mówią liczne ich podziękowania, umieszczone przy wejściu na oddział.

#### **SZPITALNY ODDZIAŁ RATUNKOWY**

według ustawy: "O Państwowym Ratownictwie Medycznym" jest drugim elementem systemu ratownictwa medycznego, który tworzą jeszcze - zespół ratownictwa medycznego oraz wielospecjalistyczny szpital.

SOR działający przy SCM został zaprojektowany i zorganizowany od podstaw przez jego obecnego ordynatora dr Henryka Szlempa, pierwszego i jedynego specjalisty z zakresu medycyny ratunkowej w powiecie

kłodzkiem. Wraz z zespołem lekarskim pracują na oddziale 22 pielęgniarki i 10 ratowników.

Oddział rozpoczął działalność 1 stycznia 2006 r. jednak przyczyny pozamerytoryczne, bezwładność procedur administracyjnych oraz brak woli działania ówczesnego kierownictwa dolnośląskiego NFZ pozbawiły go należnego finansowania aż do 1 stycznia 2008 r. Istotą tworzenia oddziałów ratunkowych było udzielenie w jak najszybszym czasie i w jak najszerszym zakresie fachowej, niezbędnej specjalistycznej pomocy medycznej pacjentom znajdującym się często w stanach nagłego zagrożenia życia lub ciężkiego zagrożenia zdrowia.

Na nieszczęście, oddziały te, w tym także i nasz w warunkach polskich stały się lokalnymi ambulatoriami, przychodniami, poradniami i izbami wytrzeźwień. Nierzadko też miejscami, gdzie kieruje się z czystego wygodnictwa pacjentów do szybkiej, a bardzo drogiej diagnostyki z innych placówek i jednostek służby zdrowia, które w ten sposób unikają ponoszenia kosztów.

Sytuacja taka sprawiła, że większość SOR-ów w Polsce jest zatłoczona pacjentami, którzy nie powinni tam trafić i przynosi straty finansowe szpitalom, w których się znajduje. Jednak mimo niekorzystnych aspektów, oddziały te ratują życie i zdrowie wielkiej rzeszy chorych. Nasz oddział dysponując nowoczesnym sprzętem diagnostycznym i leczniczym oraz zapleczem w postaci nowoczesnego, wielospecjalistycznego szpitala służy pacjentom nie tylko z powiatu kłodzkiego (ok. 200 tys. mieszkańców), ale i ościennych powiatów i wielkiej ilości przyjezdnych. Miesięcznie przez oddział przechodzi średnio ok. 1000 pacjentów, a profil problemów medycznych zależy często od pory roku. W okresie działalności oddziału, wielokrotnie w sposób spektakularny, uratowano życie wielu osób, którzy w innych warunkach, prawdopodobnie, by je stracili. Czasem zdarzały się też porażki, które stały się przestrogą i nauką na przyszłość.

Mając na uwadze ograniczenia polskiego systemu ochrony zdrowia i wielkie zapotrzebowanie na szerszy dostęp do lekarza, Dyrekcja SCM doprowadziła do zawarcia umów z naszymi lekarzami rodzinnymi, w których ramach od dnia 1 stycznia 2010 r. ich pacjenci znajdujący się w pilnej potrzebie medycznej po godz. 18., mogą zgłaszać się do lekarza SOR w SCM, tak jak do swojego lekarza rodzinnego. SCM otrzymuje z tego tytułu część dodatkowych środków finansowych z NFZ z puli podstawowej opieki medycznej.

Wychodząc na przeciw oczekiwaniom społecznym, SOR spodziewa się też większej odpowiedzialności ze strony pacjentów za ich własne zdrowie i nie czekanie do ostatniej chwili lub późnych godzin nocnych z wizytą u lekarza. Co prawda, nikt kto zgłosi się do SOR, nie zostanie odprawiony z kwitkiem, jednak pacjenci muszą wiedzieć, że w tym oddziale o momencie udzielenia pomocy decyduje nie kolejność zgłoszenia się, lecz stopień zagrożenia życia lub zdrowia. Ta oczywista i funkcjonująca na całym świecie zasada oraz sposób



działania SOR, powoduje, że czas oczekiwania na kontakt z lekarzem może wynosić nawet do kilku godzin.

### **ODDZIAŁ REHABILITACJI**

Ordynator: dr Artur Cieślak, na oddziale są jeszcze 3 etaty lekarskie i 2 lekarzy specjalizujących.

Pracuje tu również 12 pielęgniarek, 9 rehabilitantów.

Liczba łóżek: 36, w tym zakontraktowanych: 26.

Stale zaniżana liczba kontraktów powoduje, że oddział pracuje na 60% swoich możliwości. Na każde miejsce jest 40 skierowań, czyli 40 osób stoi w kolejce do 1 łóżka. Ten oddział jest jednym z dwóch na tym terenie, który ma prawo do wczesnej rehabilitacji po udarach mózgowych, (skierowania z Oddz. Neurologii), zgodnie z wprowadzeniem świadczeń gwarantowanych, powinni na ten oddział być przyjmowani tylko chorzy leżący.

Zakres działalności Oddziału: rehabilitacja ogólnoustrojowa i neurologiczna - wczesna i wtórna w tym ciężkie uszkodzenie ośrodkowego układu nerwowego.

Na oddziale w Polanicy są bardzo dobre warunki socjalne.

Termin przyjęć do Poradni Rehabilitacyjnej sięga pół roku.

### **ZAKŁAD REHABILITACJI**

Kierownik: mgr Grażyna Semeniak, personel rehabilitacyjny: 10 osób.



*Basen rehabilitacyjny*

Obsługuje pacjentów ambulatoryjnych oraz wszystkie przypadki wymagające rehabilitacji na oddziałach neurochirurgii, ortopedii, chirurgii ogólnej i naczyniowej, chirurgii plastycznej, wewnętrznym i na OJOMI - e. Do tych wszystkich oddziałów personel z Zakładu Rehabilitacyjnego przychodzi indywidualnie do każdego pacjenta.

Poza tym zgodnie z kontraktami zajmuje się fizjoterapią domową - głównie po udarach mózgowych. "Bołączką" pani mgr jest nieczynna obecnie hydroterapia z powodu braku kontraktu z NFZ.

### **ZAKŁAD DIAGNOSTYKI LABORATORYJNEJ**

Kierownik: mgr Małgorzata Turkiewicz, pracuje 18 osób z pełnymi kwalifikacjami i wielkim zaangażowaniem.

Zakład działa od końca 2005 r. początkowo w pomieszczeniach obecnych pracowni endoskopii, ale po rozruchu w 2006 r. we właściwych pomieszczeniach, które spełniają wszelkie normy i N.B. budowane już były wg planu i zaleceń pani mgr Turkiewicz.

Od początku laboratorium miało bardzo wysoki standard, spełniający entuzjazm 10 - osobowego wtedy personelu, wyposażone jest w najnowocześniejszy sprzęt, wciąż wymieniany - jak np. obecnie - analizator biochemiczny na jeszcze szybszy i nowocześniejszy.

Zakres badań bardzo szeroki: biochemiczne, hematologiczne, immunologiczne - niespotykane w innych szpitalach.

Przykłady z zakresu serologii, badań grup krwi, opracowywanych przeciwciał, badania profilaktyki choroby wieńcowej, u mężczyzn badania profilaktyczne raka prostaty, w dziale mikrobiologii badań jak oporność na antybiotyki, obecnie coraz częstsza.

Praca na bieżąco dla wszystkich oddziałów SCM, konsultacje. Od kilku osób personelu usłyszałam: "Odkąd wiemy, że coraz bardziej na naszych badaniach opierają się rozpoznania i sposób leczenia, nie szczeniemy sił, by były jak najbardziej wiarygodne i szybko wykonane".

Co ważne dla mieszkańców - laboratorium jest w stanie (po uzgodnieniu z władzami miejskimi) robić badania przesiewowe, np. w celu profilaktyki przed anemią, przed rakiem prostaty.

Zarówno - dyrektor mgr Krzysztof Wywrot, jak i dyrektor do spraw lecznictwa - dr Andrzej Mrowiec mają na swym koncie szereg sukcesów dotyczących zmian w administracji i w zatrudnianiu, funkcjonowaniu opieki zdrowotnej. Odpierają powszechny pogląd o nadwyżkach personelu: mieści się w normach powszechnych dla tego rodzaju placówek medycznych i jest taki jak w Kłodzku, Wałbrzychu i Świdnicy.

Wprowadzone zmiany oddziałów są spowodowane brakiem kontraktów z NFZ - stąd mimo możliwości, nie można na razie otworzyć Neurologii Udarowej, ale nastąpiło przekształcenie Neurologii w Neurochirurgię. Doprowadzono do uzyskania przez SCM w 2009 r. certyfikatu ISO i do uzyskania w ogólnopolskim rankingu szpitali - 36 miejsca w kraju. W ostatnim zaś czasie dokonano zbliżenia stanowisk wobec wielu aspektów pracy SCM i Szpitala Powiatowego w Kłodzku i odbywają się wspólne na ten temat rozmowy.

Zapytany o możliwości współpracy, czy pomocy dla SCM ze strony samorządu, burmistrz mgr inż. Jerzy Terlecki powiedział, że od początku istnienia SCM deklarował swą pomoc - najpierw w wykonaniu oświetlenia ulicy Jana Pawła II, następnie chodnika przy niej. W 2009 r. ukończono -MZK w Polanicy-Spółka z o.o.)- budowę parkingu na 98 samochodów. Ostatnio burmistrz uzczył SCM gminny teren pod budowę lądowiska dla śmigłowców ratunkowych.

Nie rozwiązana pozostaje sprawa drogi dojazdowej do SCM od drogi krajowej nr 8.

Natomiast wnet zostaną uzgodnione warunki badań, przeprowadzonych przez laboratorium SCM dla

naszych mieszkańców, w celu profilaktyki raka prostaty i anemii.

W ogólnym zarysie przedstawiłam, co może chorym oferować SCM, ale też jakiej współpracy może oczekiwać od władz lokalnych. Staralam się napisać rzetelnie i rzeczowo, bo z chwilą, gdy zrozumiemy, że dobre intencje mają obie strony, poczujemy się pewniej jako potencjalni pacjenci.

Nie powiemy też, że szpital jest "zimny", a personel jego oschły, czy nieczuły.

Niekoniecznie bowiem, wraz z modernizacją, trzeba tracić etyczne dobrodziejstwa medycyny tradycyjnej, o nowym szpitalu, można także powiedzieć, że jest NASZI

*Krystyna Jazienicka-Wytyczak*

## V SYMPOZJUM REHABILITACJI KARDIOLOGICZNEJ

W dniach 14-15 maja 2010 r. odbyło się w Polanicy - Zdroju V Sympozjum Rehabilitacji Kardiologicznej pod auspicjami Sekcji Rehabilitacji Kardiologicznej i Wysiłku Fizycznego Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, Oddziału Wrocławskiego Towarzystwa Kardiologicznego, Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej i Honorowym Patronatem Rektora Akademii Medycznej im. "Piastów Śląskich" we Wrocławiu.

W imieniu zapraszającego na Sympozjum Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich, otworzył to posiedzenie prezes ZUK SA. Jerzy Szymańczyk witając wszystkich szanownych gości, profesorów konsultantów, przedstawicieli NFZ, przedstawiciela biskupstwa świdnickiego i proboszcza Polanicy.

Dr med. Joanna Zyskowska-Styczysz przywitała nas wszystkich. Jak zawsze z dużą swadą, ładnie powiedziała, że tematem przewodnim zjazdu jest "Rehabilitacja kardiologiczna i aktywność fizyczna u pacjentów po 60 roku życia", że temat ten nasunęło samo życie i to, że społeczeństwo się starzeje... a "WAŻNE SĄ TYLKO DNI, KTÓRYCH JESZCZE NIE ZNAMY". Nigdy nie jesteśmy za młodzi ani za starzy, by dostosować styl życia do zasad prewencji chorób serca.

Następnie powitała prof. Murraya Low z Nowego Yorku, który wygłosił wykład inauguracyjny pt. "Pozytywna rola aktywności fizycznej u pacjentów w wieku podeszłym." Było to ciekawe doniesienie, przerywane zdjęciami ilustrującymi jego spostrzeżenia, przy tym pouczające i dowcipne.

W sesji I były bardzo dobre referaty prof. Andrzejaka, prof. Ponikowskiego i prof. Kustrzyckiego - wszystkie na temat poprawy stanu ogólnego pacjentów w wieku podeszłym i obciążonych dodatkowymi schorzeniami, u których zastosowano rehabilitację ruchową. Omówiono również zakres możliwości rehabilitacji kardiologicznej w systemie opieki zdrowotnej w Stanach Zjednoczonych i w Polsce. W sesji referatowej prof. K. Wrabec, prof. A. Szuba, dr med. A. Gałaszek omówili uzdrawiskową rehabilitację kardiologiczną, (komu? kiedy? i dlaczego?)

W dniu następnym w poszczególnych sesjach, począwszy od referatu prof. A. Jegier i prof. T. Kostki z Akademii Wychowania Fizycznego z Łodzi "Aktywność fizyczna u pacjentów po 60 roku życia", przez referat prof. M. Zembała z Zabrze: "Pacjenci w wieku podeszłym

po zabiegach kardiologicznych w grupie wysokiego ryzyka z POCHP", aż po referat prof. P. Dylewicza o "Rehabilitacji Kardiologicznej - korzyściach, problemach i możliwościach w Polsce" wszystkie mówiły o wymiernej pozytywnej roli aktywności fizycznej.



*Prezes Zarządu Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich SA wręcza medal okolicznościowy z okazji 35-lecia ZUK SA oraz pamiątkową publikację Panu Edwardowi Brusitowiczowi Przedstawicielowi Dolnośląskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ*

W sesji IV prof. K. Rożek-Piechura omówiła "Wellness i Spa w uzdrawiskach - nowoczesna forma aktywności fizycznej i profilaktyki". (SPA- sanitas par aqam-przyp. KJW).

Na zakończenie dr J. Styczyszowa omówiła zalecane zdrowe życie w ujęciu holistycznym harmonii i równowagi w życiu - modny i zdrowy tryb życia z szacunkiem dla samego siebie, odpowiedzialnością za własne zdrowie, integracją z naturą, poświęcaniem sobie więcej czasu - to jest wytłumaczenie "well-dobry" - dla siebie. Pożegnaliśmy się - "do widzenia, za rok" w tak miłym i prawie już rodzinnym gronie.

Dobrze, że na naszym terenie dochodzi do takich spotkań z zakresu rehabilitacji kardiologicznej - bliskiej tradycji naszego Uzdrawiska i niedobrze, że na tak ciekawe spotkania przychodzi tak mało miejscowych lekarzy.

*Krystyna Jazienicka-Wytyczak*

# Pol-8 w Polanicy Zdroju

## NAJWSPANIALSZY FESTIWAL ŚWIATA

### (SUPLEMENT - POCZĄTEK PIĄTEJ DEKADY)

Dwie pierwsze dekady Ogólnopolskiego Festiwalu Filmów Amatorskich 8 mm Pol-8 w Polanicy-Zdroju mogą uchodzić dzisiaj za symbol wyjątkowej stabilizacji. Pierwsza dekada (1965 - 1974) to ustalenie przez Józefa Milkę, pomysłodawcę Pol-8, standardów organizacyjnych festiwalu. Druga dekada (1975 - 1985) to okres, gdy Festiwal Pol-8 organizowany był sprawnie przez WDK z Wałbrzycha. Trzecia dekada (1986-1996) to szaleństwa organizacyjne. Najpierw cztery lata Książa, potem miał być Wrocław, a następnie był Konin. Przez dwa lata Festiwal Pol-8 w ogóle się nie odbywał, aby w końcu powrócić jednak do Polanicy. Czwartą dekadę (1997-2007) podzieliły między siebie, rewelacyjny organizacyjnie, zespół WDK z Dzierżoniowa oraz powstałe w Polanicy-Zdroju na przełomie marca i kwietnia 2000 roku Miejskie Centrum Kultury, kierowane od chwili powstania przez Marka Mazurkiewicza.

Polanickie Miejskie Centrum Kultury wprowadziło Festiwal Pol-8 w piątą dekadę jego istnienia. W tym roku, dnia 1 kwietnia minęło dokładnie X lat od dnia powstania polanickiego MCK. Jest to 10 lat w całości związane z historią Festiwalu Pol-8.

#### XLI Pol-8 2008 - czyli rozpoczynamy piątą dekadę

Tak więc w dniach **25-27 września 2008** roku odbył się w Teatrze Zdrojowym festiwal, który symbolicznie rozpoczął piątą dekadę istnienia Pol-8. Tuż przed festiwalem docierały do nas wieści, że jest spora szansa, by Pol-8 odbył się, jak za dawnych lat, w kinie „Światowid”. Niestety, nic jednak z tego nie wyszło. Szkoda!

Festiwal rozpoczął się **25 września 2008** roku około godziny 17:00 projekcjami konkursowymi. Jednak chyba wszystkim najbardziej zapadło w pamięć dopiero wieczorne, uroczyste otwarcie festiwalu. Był to Wieczór Muzyki Organowej w wykonaniu Józefa Serafina. Ponieważ koncert ten odbywał się w polanickim kościele p.w. Wniebowzięcia NMP, dyrektor festiwalu Marek Mazurkiewicz obwieścił otwarcie 41. Festiwalu Pol-8 w niezwykłej scenerii, stojąc przed ołtarzem polanickiego kościoła. Po koncercie spotkaliśmy się z jurorami w Miejskim Centrum Kultury, gdzie do późna w nocy dyskutowano na temat obejrzanych po południu pierwszych, tegorocznych konkursowych filmów.

Następny dzień był wyjątkowo pracowity. Wypełniło go 5 bloków projekcji konkursowych. W projekcjach tych brały udział grupy młodzieży z polanickich szkół. W przerwach między poszczególnymi blokami projekcyjnymi dyskusję z młodzieżą na temat obejrzanych filmów prowadził dyrektor Marek Mazurkiewicz. Wykazał się on kolejną umiejętnością zacięciem pedagogicznym i zdolnością prowadzenia rozmów z dziećmi. Wieczorem, po projekcjach



Dyrektor festiwalu Marek Mazurkiewicz otwiera 41 Festiwal Pol-8 (2008) stojąc przed ołtarzem Polanickiego Kościoła p.w. Wniebowzięcia NMP)

odbyło się w sali MCK kolejne spotkanie uczestników festiwalu z jurorami.

Ostatniego dnia festiwalu, w sobotę rano, ostatni blok projekcji, a po nim wycieczka autokarowa połączona ze zwiedzaniem zabytków Kłodzka oraz Kłodzkiej Twierdzy. W drodze powrotnej w miłej dla oka scenerii nad wodą, obiad na łowisku pstrąga nieopodal Polanicy. Po powrocie do miasta, o godzinie 17:00 odbył się pokaz specjalny filmu „**Bezmiar sprawiedliwości**” w reżyserii **Wiesława Saniewskiego** członka jury Pol-8. Po projekcji zaś uroczyste zakończenie festiwalu połączone z wręczeniem nagród.

Jury w składzie: **Wiesław Saniewski** (reżyser, scenarzysta, producent i krytyk) przewodniczący jury, **Jacek Adamczewski** (filmowiec amator),



Jury 41. Pol-8 (2008) przy pracy (od lewej): Wiesław Saniewski - przewodniczący Jerzy Fedorowicz, Michał Chorościński i Rudolf Adler (Republika Czeska)



**Rudolf Adler** (reżyser i scenarzysta), **Michał Chorościński** (aktor), **Jerzy Fedorowicz** (aktor, reżyser i poeta), **Marek Mazurkiewicz** (dyrektor festiwalu Pol-8) oraz **Jacek Szymański** (krytyk filmowy) po obejrzeniu 48 filmów zakwalifikowanych do konkursu postanowiło przyznać Grand Prix filmowi Karoliny Głusiec pt.: „**Karuzele, Skutery, Rodeo**”. Na XLI Festiwalu Pol-8 zaprezentowano filmy z 10 krajów: Austrii, Czech, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Niemiec, Szwecji, Włoch, Wielkiej Brytanii oraz Polski. Jak zwykle swoją nagrodę „białą broń”, ufundował Pan Dariusz Milka - bratanek patrona polanickiego festiwalu Józefa Milki.

Dużą niespodzianką 41. Festiwalu Pol-8 było pojawienie się w Polanicy silnej grupy dinozaurów z AKF „**Groteska**” z Kędzierzyna-Koźła z Waldemarem Zamczewskim na czele. Klub „**Groteska**” był w latach 70-tych jednym z najaktywniejszych klubów biorących udział w kolejnych Festiwalach Pol-8. Przypomniał się nam złoty okres Pol-8 lat siedemdziesiątych, kiedy to o klubie „**Groteska**” mocno zaprzyjaźnionym z warszawskim klubem „**SAWA**”, głośno było w czasie polanickich festiwali. Mamy nadzieję, że „**Groteska**” z sentymentem podejdzie do tegorocznych odwiedzin Polanicy i pojawi się również na kolejnych festiwalach.



AKF „Groteska” w Polanicy

### Festiwalowe powtórki

Krótko po Nowym Roku, dnia 19 stycznia 2009 roku, w poniedziałek, o godzinie 16.00 polanickie Miejskie Centrum Kultury zorganizowało wspominkową imprezę pod nazwą „**Powtórka z Pol-8**”, czyli projekcję filmów nagrodzonych w 2008 roku na 41. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Pol-8. Tak więc najlepsze filmy prezentowane na ostatnim Pol-8 ożyły raz jeszcze na ekranie Teatru Zdrojowego pół roku po zakończeniu festiwalu.

### XLII Festiwal Pol-8 2009

W czwartek, **24 września 2009** roku o godzinie 17:00 w Teatrze Zdrojowym odbyło się uroczyste otwarcie 42. Międzynarodowego Festiwalu Filmowego Pol-8 im. Józefa Milki. W jury zasiadli: prof. **Rudolf Adler** - przewodniczący (Republika Czeska) - reżyser, wykładowca Wyższej Szkoły Filmowej FAMU w Pradze, **Jacek Adamczewski** (Polska) - filmowiec amator, **Marek Mazurkiewicz** (Polska) - dyrektor MCK

w Polanicy oraz szef Festiwalu Pol-8, **Jacek Szymański** [Polska] - krytyk filmowy oraz **Andrzej Zajączkowski** [Polska] - reżyser-dokumentalista, twórca filmu „**Robotnicy'80**”.



Jurorzy: Andrzej Zajączkowski, Jacek Szymański, Jacek Adamczewski

W konkursie zaprezentowano 46 filmów z Hiszpanii, Niemiec, Szwajcarii i Polski oraz kolekcję filmów z Festiwalu „**Rychnovska 8**” z Republiki Czeskiej. Wieczorem, po projekcjach odbyło się spotkanie z jurorami w kawiarni „**Zdrojowa**”.

W piątek, 25 września od rana do późnego wieczora projekcje, wyjątkowo napięty program, 6 bloków filmowych, łącznie 6 godzin 48 minut projekcji z przerwami. Tego samego dnia o godzinie 21:30 odbył się pokaz specjalny Festiwalu Pol-8. Była to projekcja filmu „**Gabinet doktora Caligari**” niemieckiego filmu z 1920 roku w reżyserii Roberta Wiene. Było to jedno z pierwszych dzieł niemieckiego ekspresjonizmu i jeden z pierwszych filmów grozy w historii kina. Czas projekcji: **71 min.** Oprawę muzyczną na żywo zapewnił czeski zespół „**2DVA**”. Naprawdę warto było to zobaczyć, chociaż szkoda, że angielskie napisy nie miały polskiego tłumaczenia.

W sobotę, 26 września rano spotkanie z jurorami, a potem wycieczka do Nowej Rudy. Czekało nas tam zwiedzanie nieczynnej już kopalni węgla kamiennego. Potem tradycyjna już wyprawa na pstrąga



Zwiedzanie kopalni węgla kamiennego w Nowej Rudzie

na łowisku w pobliżu Polanicy.

Po południu o 17:00 uroczyste zakończenie festiwalu i wręczenie nagród. Jury po obejrzeniu 46 filmów z 83 zgłoszonych do konkursu, postanowiło przyznać **Grand Prix** filmowi **"Skarby Ani K."** Małgorzaty Gryniewicz. Filmy nagradzano w tym roku w dwóch kategoriach, w kategorii film amatorski oraz film studencki. Nagrodzono w sumie 19 filmów w tym 13 z Polski, 3 z Niemiec i 3 z Republiki Czeskiej. Już dawno na Pol-8 polskie filmy nie były nagrodzone w takiej proporcji. W trakcie uroczystości wręczono również nagrody pozaregulaminowe, w tym tradycyjną już Nagrodę Pana Dariusza Milki, który, niestety, w tym roku nie mógł być obecny na Pol-8 i wręczyć swojej nagrody osobiście.



*Nagrodę odbiera Grzegorz Gawron z Polski za film "Anioł"*

O 19:30 ostatnia atrakcja tegorocznego festiwalu, projekcja filmu **"Operacja Dunaj"** w kinie **"Światowid"** oraz spotkanie z reżyserem filmu Jackiem Głombem. Szedłem na ten film z negatywnym nastawieniem, bo jednak trudno było wyobrazić sobie komedię o agresji na Czechosłowację wojsk Układu Warszaw-

skiego. Czeskich realiów doglądał oraz grał w tym filmie Jiri Menzel. Tak więc część czeskich klimatów knajpiano-piwnych obecnych w tym filmie jak to u Menzla (takie lubię). Choć generalnie raczej mocno "wojskowy" dowcip. Dobrze, że sprawa inwazji z 1968 roku istnieje jedynie w dalekim tle, ponieważ obawialiśmy się, że film mógł być po prostu nietaktowny.

Miejskie Centrum Kultury w Polanicy-Zdroju opublikowało w czasie XLII Festiwalu Pol-8 w 2009 roku dwa wydawnictwa. Pierwsze z nich to „Program Festiwalu” opracowany oszczędnościowo własnym sumptem. Wydrukowany był on fontem przypominającym zdezelowaną maszynę do pisania. Przynajmniej dla mnie to oszczędnościowe wydanie było bardzo udane, może dlatego, że kojarzyło się z mniej zaawansowanymi poligraficznymi wydawnictwami z lat 70-tych, które były drukowane na powielaczach spirytusowych. Jakoś nie rzucały mi nigdy na kolana informatory festiwalowe na kredowanym papierze, jakich to wydawnictw dziesiątki spotyka się ostatnio na każdym kroku. Ten miał przynajmniej oryginalną formę i sympatyczny klimat. Drugim tegorocznym wydawnictwem MCK były wspomnienia Leszka Boguszewskiego o Festiwalu Pol-8. Wreszcie mamy wszystkie protokoły jury zebrane w jednym miejscu i nie trzeba będzie ich szukać po oryginalnych wydawnictwach festiwalowych do których dostęp z racji upływu czasu jest coraz trudniejszy.

W niedzielę, dnia 27 września przed wyjazdem z Polanicy, tradycyjnie spotkaliśmy się w południe w ogrodzie u Teresy Majewskiej. Żegnała nas piękna, letnia pogoda i smakujące wyjątkowo w tych warunkach kawa i ciasto. Zakończył się nasz kolejny pobyt w Polanicy. Dyrektor MCK zamykając 42. Festiwal zaprosił wszystkich za rok. Przyjedziemy na pewno.

Dzisiaj już wiadomo z dużą dozą prawdopodobieństwa, że jeśli nic nie stanie na przeszkodzie, to na 43. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Pol-8 im.

Józefa Milki spotkamy się w Polanicy-Zdroju w dniach **23-25 września 2010** roku. Być może znowu w kinie „Światowid”.

#### **Festiwalowe powtórki**

Na początku 2010 roku Miejskie Centrum Kultury w Polanicy-Zdroju dwukrotnie zorganizowało pokazy filmów nagrodzonych we wrześniu 2009 roku na **42. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym Pol-8 im. Józefa Milki** pod nazwą „Powtórka z Pol-8”.

Pierwszy pokaz filmów odbył się we wtorek, dnia 19 stycznia 2010 roku o godzinie 17:00 w Polanickiej Galerii Sztuki. Natomiast drugi we



*Przed Teatrem Zdrojowym*

wtorek, 2 lutego 2010 roku, o godzinie 19:00 w kawiarni "Kinol Cafe" [dawny hol kina "Światowid"]. W "Kinol Cafe" zaprezentowano dwa filmy polskie: "Skarby Ani K" - Małgorzaty Gryniewicz i "Jutro" - Bartosza Kruhlika oraz film czeski "Sen" - Jaroslava Nykla i niemiecki "Dentofobia" - Christoha Heimera.

Mamy nadzieję, że takie pokazy filmowe organizowane w nietypowych miejscach, zachęcą polanicką widownię do odwiedzenia sali projekcyjnej w trakcie tegorocznego wrześniowego Festiwalu Pol-8.

### Remanenty minionych lat!

Na koniec przypomnimy jeszcze o dwóch sprawach, które jakoś umknęły nam przy pisaniu poprzednich części zarysu historii Festiwalu Pol-8. Po tak długim okresie niektóre wydarzenia nieco zatęrzyły się już w pamięci i przypominają się po fakcie.



Najstarszy zachowany afisz Pol-8 (1974)

Prezentuję dzisiaj najstarszy, oryginalny afisz jaki zachował się w moich zbiorach. Jest to afisz z X Festiwalu Pol-8 z 1974 roku. Wpadł w nasze ręce w dość niecodziennych okolicznościach. Pod koniec lat 80-tych, w czasie jednego z pobytów w Polanicy pomagałem Lucjanowi Dalisowi, plastykowi kina „Światowid”, porządkować jego „warsztat pracy”. Była to drewniana szafa ustawiona w kącie holu kina, w której to szafie Lucjan przechowywał dziesiątki tubek z farbami i niezliczone pudełka z pędzlami. Półki w szafie były wyłożone jakimiś starymi papierami. Jeden z nich wydał mi się podejrzany i poprosiłem Lucjana, żeby go wyciągnął. Okazało się, że był to właśnie afisz z X Pol-8 z 1974 roku. Oczywiście, Lucjan nie dostał go już z powrotem, a półkę wyłożył jakimś innym pięknym, nowym plakatem. Stary, nieco pogięty i poprzecierany afisz festiwalowy zasilił moją kolekcję pamiątek związanych z Festiwalem Pol-8.

Nie udało mi się natomiast zdokumentować innego faktu, który miał miejsce w 1993 roku i wykonać zdjęcia **Złotego Medalu 25-lecia AKF SAWA**, którym Zofia Janiszewska została odznaczona przez Leszka Boguszewskiego w trakcie programu „SAWA BY NIGHT” dnia 1 października 1993 roku podczas XXVII Festiwalu Pol-8. Nikt wtedy nie zrobił zdjęcia tego medalu, ani nie uwiecznił samego momentu dekoracji. Teraz pisząc ten zarys historii Festiwalu Pol-8 chciałem opublikować zdjęcie tego odznaczenia. Niestety! Okazało się, że przede wszystkim Zosia Janiszewska kompletnie nie pamięta momentu dekoracji. Musieliśmy długo ją przekonywać, że fakt taki w ogóle miał miejsce i w dodatku był kilkakrotnie opisywany w różnych publikacjach. Zosia nie potrafi powiedzieć co się stało z medalem, który wtedy dostała. Trudno! Piękny Złoty Medal AKF SAWA przepadł gdzieś w pomroce dziejów i pewno już nikt nie dowie się nigdy jak on wyglądał!

Jak się okazało, los był bardziej łaskawy dla medalu, którym Jan Piechura uhonorował dnia 27 września 1974 roku na X Festiwalu Pol-8 w trakcie balu w Colombinie Józefa Milkę Komisarza Festiwalu i dzisiejszego Patrona Pol-8. Józefowi Milce został nadany wówczas szlachecki tytuł **Józefa Wytrwałego** oraz odznaczono Go złotym (pokrytym warstwą prawdziwego, czystego złota wysokiej próby) medalem "ZA WYTRWAŁOŚĆ". Co prawda zdjęcie tego medalu również się nie zachowało, ale zachował się przynajmniej jego projekt, który mamy dzisiaj przyjemność zaprezentować poniżej.

Nasze archiwum wydawnictw związanych z festiwalem Pol-8 pozwoliło mi prześledzić dość dokładnie ewolucję logo Festiwalu Pol-8

### Dzieje logo Festiwalu "Pol-8"

Nasze archiwum wydawnictw związanych z festiwalem Pol-8 pozwoliło mi prześledzić dość dokładnie ewolucję logo Festiwalu Pol-8



Medal Józefa Wytrwałego - projekt Jana Piechury

od pierwszej jego edycji w 1965 roku, aż do współczesności. Logo to na dwóch pierwszych Festiwalach Pol-8 (w latach 1965, 1966) różniło się znacznie od tego,



Wzory Logo Pol-8  
z lat 1965, 1966, 1967

które jest powszechnie znane starym bywalcom kina „Światowid”.

Prezentujemy oba wzory tego wczesnego logo Pol-8. Nie są to reprodukcje najwyższej jakości, pamiętajmy jednak, że pochodzą one z wydawnictw, które mają już dzisiaj blisko 45 lat. Również ze względu na niewielkie rozmiary zamieszczonych tam rysunków, nie są one zbyt dokładne.

W materiałach pofestiwalowych z II Festiwalu „Pol-8”, które wydane zostały na początku 1967 roku, na pierwszej stronie, stare logo festiwalu

zostało zaklejone wydrukowanym na białym papierze nowym logo, które już wszyscy znamy. Po przeprowadzeniu badań porównawczych, doszliśmy do wniosku, że ten właśnie znaczek należy traktować jako „prawozrzec”. Najwyraźniej właśnie na przełomie lat 1966/1967 opracowano ostateczne logo Festiwalu Pol-8. Poniżej prezentujemy jego reprodukcję.

Identyczny wygląd, proporcje i liternictwo miały małe metalowe znaczki „na szpilce”, które rozprowadzane były między uczestników polanickiego festiwalu na początku lat 70-tych (osobiście pamiętam to z lat 1970-73). W dalszych latach logo „Pol-8” nie był modyfikowane, można jednak zaobserwować, jak niedokładności reprodukcji zmieniały nieznacznie jego wygląd na przestrzeni lat. Niestety nigdzie nie znaleźliśmy informacji, kto był autorem tego wyjątkowo udanego projektu logo polanickiego festiwalu.



Logo po nadaniu Festiwalowi im. Józefa Milki (1993)

W 1974 roku odbył się ostatni, X Festiwal „Pol-8” organizowany przez Wojewódzki Dom Kultury z Wrocławia. Po nowym podziale administracyjnym kraju, który nastąpił 1 czerwca 1975 roku, XI Pol-8 we wrześniu 1975 roku organizował już WDK z Wałbrzycha.

Z pejzażu Festiwalu „Pol-8” powoli znikaly niektóre jego tradycyjne elementy, również charakterystyczny znaczek po jakichś konwulsyjno-plastycznych przekształceniach przestał istnieć. W latach 1986-1989 festiwale filmów 8 mm odbywały się poza Polanicą, jednak na swoje XXV-lecie „Pol-8” w 1990 roku znowu wrócił roku do kina „Światowid”. Pojawiło się też tradycyjne logo, jednak znowu po szalonych deformacjach kształtu i liternictwa. Na szczęście w 1993 roku na XXVII „Pol-8” organizowanym w Polanicy przez Juliana Zawiszę z Legnicy, na plakatach i na plakietce okolicznościowej znowu widniał stary, znajomy symbol festiwalu polanickiego.



Znaczki Pol-8 „ze szpilką” z lat 1970-73

Po podjęciu decyzji, że Festiwal Pol-8 będzie nosił imię swojego twórcy Józefa Milki, na kilkanaście godzin przed rozpoczęciem XXVII Festiwalu Pol-8 w 1993 roku, na planszy ze znaczkiem Pol-8 (pamiętała ona jeszcze Festiwale, których Komisarzem był Józef Milka), Lucjan Dalis plastyk kina „Światowid” pod napisem „Pol-8” dopisał na moją prośbę słowa „im. Józefa Milki”.

Plansza ta była jedną z dwóch jakie istniały we wcześniejszych latach. Były one wykonane ze sklejk na drewnianej ramie i miały w przybliżeniu wymiary 1,80 x 2,20 metra. Na nich namalowane było logo Pol-8. Plansze te były instalowane na czas festiwalu po obu stronach sceny kina „Światowid”.

Plansza ta po zmianach wykonanych przez Lucjana została sfotografowana przez Jerzego Uryńka, a następnie zreprodukowana przeze mnie w formacie A3. Po dość pracochłonnym retuszu polegającym na przesunięciu całości napisu „Pol-8 im. Józefa Milki” w górę, wykonałem z tego oryginału kopie znaczków Pol-8 o różnych rozmiarach (jedną z nich prezentujemy obok). Znaczki te, już z nazwiskiem Józefa Milki, zdobią wszelkie druki i publikacje związane z Pol-8 do dzisiaj i oby tak było zawsze.

Historia wszystkich znaczków i pamiątkowych plaketek wydawanych w trakcie kolejnych Festiwali Pol-8 to zbyt rozległy temat, żeby go tu omówić ze

szczegółami. Możemy jedynie wspomnieć, że w ciągu 45 lat dziejów Pol-8 według moich obliczeń przygotowano ich 28 wzorów.

### Nieznane fakty z historii kina „ŚWIATOWID”

W 2009 roku, staraniem Kłodzkiego Towarzystwa Oświatowego ukazały się na rynku wydawniczym pierwsze dwa tomy „Popularnej Encyklopedii Ziemi Kłodzkiej”. Drugi tom zawiera hasło autorstwa Pani **Łady Ponikowskiej** przynoszące m.in. nieznane dotąd fakty z dziejów polanickiego kina „Światowid”. Za zgoda autorki i wydawnictwa przytaczamy to hasło w całości:

„Kino „Światowid” w Polanicy Zdroju działa od 1945 roku w byłym kinie niemieckim. Do 1945 roku właściciel **Heinrich Kolassa**, do 1947 roku pracował jako bileter. Kier.: Edward Gładyszek, Stanisława Durczak, Zygmunt Paszyński, Henryka Chmielewska, 1980-2002 Zofia Janiszewska, od 2002 roku Marek Janiszewski. Od 1965 roku w kinie odbywały się projekcje Międzynarodowego Festiwalu Filmów Amatorskich Pol-8. 1972-1981 działał DKF „Kamera” prezesi Genowefa Bronkowska, Leszek Majewski i Lucjan Dalis. (tp)”

### Muzeum filmu 8 mm i Festiwalu Pol-8

Na przyszłość marzy nam się jeszcze powrót Festiwalu Pol-8 do Kina „Światowid”, gdzie odbywał się on przez 26 latach od roku 1969 do roku 1995. Chodzi nam też po głowie pomysł zorganizowania w Polanicy „Muzeum Festiwalu Pol-8 i Taśmy Filmowej 8 mm”. Pozwoliłoby to zachować w dobrym stanie całą dokumentację minionych Festiwali Pol-8 oraz wyeksponować sprzęt jakim realizowane były filmy na taśmie 8 mm. Takich obiektów nie ma w Europie, a w Niemczech są jedynie pojedyncze prywatne kolekcje poświęcone filmowi 8 mm. Byłaby to kolejna atrakcja Polanicy, być może również z możliwością obejrzenia tych starych filmów przekopiowanych z taśmy 8 mm na DVD? Wierzmy, że warto to zrobić. Ostatecznie to dzięki Józefowi Milce i Festiwalowi Pol-8 film 8 mm stał się jeszcze jedną specjalnością Polanicy.

Po domach ludzie mają bardzo dużo sprzętu 8 mm w idealnym stanie i niezbyt dobrze wiedzą co z nim zrobić. Po pewnym czasie na pewno udałoby się zebrać w Polanicy imponującą kolekcję. Wierząc, że jest to pomysł możliwy do zrealizowania, w ostatnim okresie powiększyłem swoją kolekcję o kilka kolejnych kamer i projektorów 8 mm wraz z drobnym osprzętem. Gdyby została podjęta decyzja o realizacji tego pomysłu, wszystko to zostanie przekazane MCK lub TMP i będzie załączkiem kolekcji. Podobnie jak i cała dokumentacja Festiwali Pol-8, którą udało mi się zgromadzić do tej pory (programy, plakaty, zdjęcia). Dokumentacja ta obejmuje wszystkie polanickie festiwale poczynając od VI Pol-8. Z pewnością to archiwum się rozrośnie, gdy rozejdzie się wieść o powstaniu takiej kolekcji w Polanicy. Liczę na to, że znajdzie się jakaś bratnia dusza w Polanicy, która podchwyci ten pomysł. Autor pomysłu rezerwuje jedynie

dla siebie stanowisko honorowego kustosa tego muzeum :)

Ostatnio następuje sentymentalny powrót do formatu filmowego 8 mm. W tym roku w maju taśma filmowa Super 8 ukończyła 45 lat swojego istnienia. Można by spróbować wystąpić o patronat do firmy Kodak, która ten format wprowadziła na rynek. Po prostu spróbować zrobić z tego dużą rzecz, o której byłoby głośno wśród ludzi związanych z tematem i nie tylko.

### Rachunek sumienia!

W minionych kilku latach udało mi się doprowadzić do końca trzy sprawy związane z Festiwalem Pol-8, które od dłuższego czasu leżały mi na sercu.

Po pierwsze, w okresie dość krytycznym dla filmowego ruchu amatorskiego w Polsce na początku 1993 roku, kiedy Festiwalowi Pol-8 groziło przeniesienie na stałe do Konina, lub (co było bardziej prawdopodobne) jego likwidacja, udało się mi doprowadzić do tego, że Festiwal Pol-8 powrócił do Polanicy. Historia tego festiwalu mogła skończyć się na jego XXVI edycji.

Po drugie, udało mi się doprowadzić również do tego, że festiwal w Polanicy nosi imię swego założyciela - Józefa Milki. Po raz pierwszy taką propozycję zgłosiłem podczas XXV Festiwalu Pol-8 w 1990 roku i przypominałem o niej co jakiś czas. Trzy lata później, w trakcie otwarcia XXVII Festiwalu Pol-8 w 1993 roku poinformowano, że Festiwal będzie nosił imię Józefa Milki.

Sprawa trzecia to tablica pamiątkowa poświęcona Józefowi Milce i Jego Festiwalowi. Pomysł wykonania tablicy został rzucony w AKF SAWA w lipcu 1986 roku, jej projekt został wykonany przez Jana Piechurę i na tym wtedy sprawa się zakończyła. Wracałem do pomysłu wykonania tablicy jeszcze dwukrotnie, w roku 1991 i 1993. Na mój ostatni apel odpowiedział Ryszard Krupowicz z Gdańska, który po prostu któregoś dnia przysłał gotową, wygrawerowaną tablicę. Sprawa więc została ostatecznie zamknięta i w trakcie XXVIII Pol-8 w 1994 roku tablica pamiątkowa została odsłonięta przez Zosię Janiszewską w hallu kina „Światowid” i można ją oglądać tam do dzisiaj. Doprowadzając do końca te trzy sprawy, spłaciłem w pewien sposób swój dług wdzięczności względem Józefa Milki i polanickiego festiwalu.

Oceniając z perspektywy bardzo wielu lat muszę stwierdzić, że Festiwal Pol-8 był jednym z ważniejszych wydarzeń jakie przytrafiły mi się w życiu. Na pewno miał on bardzo duży wpływ na to, że moje hobby filmowe przerodziło się w zawód i zostałem operatorem filmowym. Również ludzie, których spotkałem w Polanicy jak i sama Polanica stały się bardzo ważną częścią mojego życia.

### Oni organizują Pol-8 już po tamtej stronie!

Od pierwszego Festiwalu Pol-8 w Polanicy Zdroju minęło 45 lat (w latach 1982, 1991 i 1999 festiwal się nie odbył). W ramce poniżej prezentujemy nazwiska tych, których los związał z Festiwalem Pol-8, a z którymi



w Polanicy spotkać się już nie możemy. Są wśród nich organizatorzy, prześwietni jurorzy oraz uczestnicy festiwalu. W tym roku, 25 lutego minęła 15 rocznica śmierci jednego z nich **Lucjana Dalisa** plastyka kina „Światowid” (zmarł w 1995 roku). Lucjan przez wiele lat całym sercem związany był z Festiwalem Pol-8.

Przeoglądając nazwiska umieszczone w ramce doszliśmy do wniosku, że Józef Milka przez minione lata dorobił się tam już niezłej drużyny. Teraz organizują Oni już zapewne Pol-8 po tamtej stronie. Z takimi ludźmi nie będzie Mu trudno zrobić coś wartego grzechu.

Pamiętamy o Nich i wspominamy Ich z sentymentem. Osoby te kojarzą się z określonymi zdarzeniami w czasie minionych Festiwali Pol-8. Bez tych osób festiwal polanicki na pewno byłby trochę inny. Każda z nich podarowała kawałek siebie polanickiemu festiwalowi i dzięki im za to.



Grób Lucjana Dalisa

**Danusia Duchnowska** zm. 18 lipca 1985

**Józef Milka** - zm. 25 czerwca 1986

**Wojciech Leszczyc** zm. 12 maja 1993

**Leon Wojtala** zm. 28 sierpnia 1993

**Lucjan Dalis** - zm. 25 lutego 1995

**Tadeusz Skalowski** zm. 27 marca 1995

**Ireneusz Radź** zm. 15 października 1995

**Krzysztof Kieślowski** zm. 13 marca 1996

**Andrzej Pilewski** - zm. 13 maja 1996

**Zygmunt Kobak** zm. 14 grudnia 1996

**Tadeusz Janczar** - zm. 31 października 1997

**Lech Terpilowski** zm. 15 lutego 2000

**Engelbert Kral** - zm. 3 października 2000

**Jan Jacoby** zm. 12 września 2003

**Henryk Urbańczyk** zm. 6 grudnia 2004

**Jerzy Buras** zm. 2005

**Kazimierz Kielczykowski** - zm. 7 lipca 2005

**Józef Czerski** - zm. 6 września 2005

**Stanisław Niedbalski** - zm. 30 listopada 2005

**Ryszard Krupowicz** - zm. 8 lutego 2006

**Henryk Lehnert** - zm. 22 czerwca 2006

**Jerzy Trunkwalter** - zm. 19 lutego 2007

**Wojciech Czarnecki** - zm. 21 lutego 2007

**Witold Leszczyński** - zm. 1 września 2007

**Piotr Łazarkiewicz** - zm. 20 czerwca 2008

**Jan Machulski** zm. 20 listopada 2008

**Krzysztof Nowak-Tyszowiecki** - zm. 25 kwietnia 2009

**Krystyna Gryczelowska** - zm. 3 września 2009

- pracowała w kinie „Światowid”

- twórca i organizator Festiwalu Pol-8

- juror **XII** Festiwalu Pol-8 (1976)

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- plastyk - pracował w kinie „Światowid”

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- gość **XV** Festiwalu Pol-8 (1979)

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- gość **VI** Festiwalu Pol-8 (1970)

- juror **XII** Festiwalu Pol-8 (1976)

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- juror **X** (1974), **XI** (1975), **XII** (1976)

i **XXIV** (1989) Festiwalu Pol-8

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- juror **IX** (1973), **X** (1974), **XI** (1975)

i **XXV** (1990) Festiwalu Pol-8

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- juror **XXII** (1987) i **XXV** (1990) Pol-8

- uczestnik Festiwalu Pol-8

- juror **XXXVI** Pol-8 2003

- juror **XXXII** Pol-8 1998

- Przewodniczący jury **XXXIII** Pol-8 2000

- juror **XVII** (1981), **XVIII** (1983),

**XIX** (1984), **XX** (1985), **XXI** (1986)

i **XXX** (1996) Festiwalu Pol-8

- Przewodnicząca jury **XV** (1979) Pol-8

Jak dalej potoczy się historia Festiwalu Pol-8 trudno dzisiaj przewidzieć. Patrzymy jednak na nią optymistycznie, pomimo że dla kultury nadeszły ponownie ciężkie czasy. Teraz jednak wyłącznie Polanica trzyma w ręce wszystkie karty i od władz Miasta oraz Miejskiego Centrum Kultury zależy, jak długo

jeszcze dla kolejnych pokoleń miasto Polanica-Zdrój będzie kojarzyła się nie tylko z pięknym uzdrowiskiem i „Staropolanką”, ale również z filmem amatorskim i Festiwalem Pol-8.

Wacław Szewczyk  
(zdjęcia i reprodukcje autora)



## SŁONECZNE TERMY WIELKA PIENIAWA

**18 marca br. odbyło się uroczyste otwarcie nowego centrum rekreacyjno - rehabilitacyjnego „Słoneczne Termy Wielka Pieniawa” w Polanicy-Zdroju. Wielbiciele rajskich klimatów i słodkiego lenistwa, a także amatorzy aktywnego wypoczynku, korzystać mogą z atrakcji wodnych już od 14 lutego 2010r.**

Wśród przybyłych gości byli między innymi: Senator RP Stanisław Jurcewicz, Pani Krystyna Futyma Naczelnik Wydziału II Departamentu Nadzoru Właścielskiego i Prywatyzacji IV Ministerstwa Skarbu Państwa, Biskup Pomocniczy Diecezji Świdnickiej Ks. Adam Bałabuch, przedstawiciele władz lokalnych, administracji lokalnej, przedstawiciele Oddziałów Wojewódzkich Narodowego Funduszu Zdrowia, partnerzy handlowi Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich, wykonawcy basenów, gestorzy bazy noclegowej w Polanicy-Zdroju i dolnośląskich uzdrowisk, media lokalne.

Ks. bp Adam Bałabuch dokonał poświęcenia kompleksu, a następnie wspólnie z Przedstawicielem Ministerstwa Skarbu Państwa Panią Krystyną Futymą oraz Prezesem Zarządu ZUK SA Panem Jerzym Szymańczykiem, dokonał symbolicznego przecięcia wstęgi otwierając tym samym centrum rehabilitacyjno-rekreacyjne „Słoneczne Termy Wielka Pieniawa”



*Uroczyste przecięcie wstęgi. Na zdjęciu: Ks Biskup Adam Bałabuch, Pani Krystyna Futyma Naczelnik Wydziału Departamentu Nadzoru Właścielskiego i Prywatyzacji IV Ministerstwa Skarbu Państwa, Pan Jerzy Szymańczyk Prezes Zarządu Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich SA*

W programie uroczystości była także prezentacja multimedialna Prezesa Zarządu ZUK SA, dotycząca kolejnych inwestycji Zespołu Uzdrawisk Kłodzkich, pokaz pływania synchronicznego w wykonaniu zawodniczek Międzyszkolnego Uczniowskiego Klubu Sportowego „Aquarius” z Bielawy, a także prezentacja i zwiedzanie kompleksu rekreacyjno - rehabilitacyjnego „Słoneczne Termy Wielka Pieniawa”

Podczas przemówienia Prezes Jerzy Szymańczyk podkreślił, że jeszcze w 1997 roku, wnętrza budynku, w których obecnie znajduje się SPA, mieściły kotłownię węglową, która ogrzewała wszystkie obiekty

lecznictwa uzdrowiskowego, spalając ponad 25 ton węgla na dobę. Kotłownia przestała pełnić swoją rolę w 1998 roku, kiedy spółka przeszła na nowoczesne, ekologiczne systemy grzewcze. Wówczas to narodził się pomysł wykorzystania starych pomieszczeń grzewczych w zupełnie innym celu - stworzenia infrastruktury rekreacyjnej, która byłaby zupełnie przełomowa i innowacyjna w skali całego kraju. **Sztuczna Plaża**, będąca koncepcją imitującą plenery dalekiego egzotycznego wybrzeża i naturalne słoneczne światło, zapewniające relaks nawet w zimowe pochmurne dni, była wtedy tylko w sferze marzeń. Przez szereg lat stanowiła stale powracającą *idée fixe*. Az do 2006 roku, kiedy to wypracowane środki finansowe pozwoliły na rozbiórkę starego zaplecza kotłowni i rozpoczęcie w 2007 roku budowy nowego kompleksu SPA.

Komfortowy kompleks nowoczesnych krytych basenów z systemem masażu podwodnych, jacuzzi i Słoneczną Plażą mieści się we wnętrzach stuletniego Szpitala Uzdrawiskowego „Wielka Pieniawa” w sercu Parku Zdrojowego.

Wnętrza nowego SPA zostały zaprojektowane przez Tomasza Urbanowicza - architekta, projektanta, twórcy szkła, który swoje prace realizuje w prestiżowych obiektach użyteczności publicznej. Jego szklana kula „Zjednoczony Świat” stanowi centralnych element plastyczny dziedzicząca Parlamentu Europejskiego w Strasburgu. Dodatkowo iluminacje świetlne, zaprojektowane z użyciem najnowocześniejszych energooszczędnych technologii i światła ledowego, tworzą niezapomniane wrażenia estetyczne.

Inwestycja realizowana była etapami od 2006 roku. Na początku 2008 roku do użytku oddana została „Słoneczna Plaża” jedyne w Polsce miejsce, w którym można korzystać z kąpieli słonecznych nawet w zimne pochmurne dni dzięki nowatorskiemu systemowi lamp imitujących prawdziwe światło słoneczne.

W kwietniu br. oferta kompleksu *Słoneczne Termy* wzbogacona została o Centrum Zabiegowe z szeregiem saun, grota lodową, gdzie skorzystać będzie można z całej gamy masażu: m.in. relaksacyjnego, tajskiego, szwedzkiego, kalifornijskiego, masażu bambusem królewskim czy czekoladą.

Spółka zrealizowała całość inwestycji ze środków własnych. Koszt inwestycji wynosi blisko 9 mln złotych.

Jeszcze w tym roku ruszy remont elewacji budynku oraz inwestycja, dzięki której *Wielka Pieniawa* odzyska dawną świetność. W ramach projektu planowane jest wykonanie sal rehabilitacyjnych w formie oranżerii, tarasy w postaci ogrodów zimowych w celu stworzenia sal rehabilitacyjnych i prowadzenia terapii bodźcowej. Inwestycja ta prowadzona jest w ramach projektu *Międzynarodowy turystyczny produkt markowy „Uzdrowiska Kłodzkie”* dofinansowanego z funduszy strukturalnych UE.

*Informacja ZUK S.A.*

# OKRUCHY WSPOMNIENI

Chciałabym w tym artykule podzielić się z Państwem wspomnieniami z pierwszych dwóch lat mojej dorosłości i pracy w Zarządzie Okręgu Funduszu Wczasów Pracowniczych, Rejonie Kultury i Rozrywki w Polanicy - Zdroju.

Były to lata 1968 -1970. Właśnie w maju zdałam maturę i nie dostałam się na wymarzone studia. Wtedy, żeby ponownie móc zdawać egzaminy wstępne w wyższej uczelni, był obowiązek pracy i tym oto sposobem, za

pomocą małych znajomości, 5 sierpnia 1968 roku rozpoczęłam pracę w Rejonie Kultury i Rozrywki na etacie instruktora. Moją pierwszą szefową została lwowianka Olga Przerwa i tak teraz mogę spokojnie powiedzieć, że w przyszłości już żaden szef nie był mi straszny. Nie mniej jednak ciepło wspominać pracę z panią Olą, osobą bardzo wymaga-

nego FWP (kadry) przeglądając moje dokumenty, tj. zyciorys, odpis świadectwa maturalnego oraz wypełniony arkusz osobowy, zauważył, że w rubryce „dowód tożsamości” jest biała plama. Poproszona o okazanie dowodu, odpowiedziałam, że nie posiadam - „Jak to? - zapytał. Nie posiada pani?”. „ Nie posiadam” odpowiedziałam. Ponieważ nie mam jeszcze ukończonych 18 lat”. Nastąpiła cisza. Na moje szczęście w gabinecie Kierownika znajdowała się Elżbieta Liskowacka z-ca dyrektora ZOW FWP, która wzięła do ręki odpis mojego świadectwa i powiedziała: „Panie Franciszku, panna Grażyna przedłożyła nam Świadectwo Dojrzałości (oryginalny tytuł), więc jest już dojrzała na podjęcie pracy, a w październiku, kiedy ukończy lat 18, uzupełni w kwestionariuszu brakujące dane. Jednak kierownik Weber, osoba bardzo skrupulatna, upierał się, skoro jest taka rubryka w kwestionariuszu, więc musi być ona wypełniona. Pani Dyrektor zapytała mnie, czy posiadam ważną legitymację szkolną, miałam, ważną do 30 września. I tak na legitymację szkolną zostałam przyjęta do pracy. Swoją drogą brakujące dane uzupełniłam chyba dopiero w 1974 roku przy okazji jakiejś kontroli w kadrach.

Tamte lata były dla mnie wielką przygodą, nauką... wchodzeniem w życie dorosłe. Obserwowałam osoby o znanych nazwiskach, ich zachowanie, pracę i ich wspomnienia, które co rusz przepływały się z codziennością. Przez te dwa lata dane mi było poznać artystów, publicystów, naukowców, sportowców z pierwszych stron gazet, ulubieńców TV i estrady.

Biura Działu Usług FWP w tym Sekcja Kultury i Rozrywki mieściły się przy ul. Lipowej nr 5 na tyłach budynku (obecnie mieszkania prywatne). W latach, o których piszę, Polanica - Zdrój była prężnym ośrodkiem lecznictwa uzdrowskiego i wczasów pracowniczych. Dyrektorem Państwowego Przedsiębiorstwa Uzdrawiskowego (PPU) był Karol Grzejszczyk. Fundusz Wczasów Pracowniczych w swoich domach wczasowych („Krokus”, „Kryształ”, „Koral”, „Sasanka”, „Storczyk”, „Syrena”, „Piast”, „Świt”, „Iskra”, „Ślązaczka”) oferował wczasy pracownicze 14 - dniowe i profilaktyczne 21-dniowe. Dyrektorem ZOW-u (Zarządu Okręgu Wczasowego) był Zbigniew Kawwa, z-cą Elżbieta Liskowacka. Ruchem turystycznym kierowało Biuro Obsługi Ruchu Turystycznego PTTK (BORT) pod dyrekcją Zofii Mizery. Były to lata, kiedy na wczasy, do sanatoriów przyjeżdżało mnóstwo osób. Bardzo popularne były wycieczki zorganizowane z zakładów pracy w całej Polsce i wycieczki szkolne. Wszyscy korzystali z usług kadry przewodników sudeckich i bazy autokarowej PTTK.

Uzdrowskim Domem Kultury, z którym Rejon KR FWP współpracował, kierowała Izabela Raclawicka, osoba, której właściwie powinno się poświęcić osobny artykuł.



Olga Przerwa prowadzi zebranie z okazji 25-lecia FWP

jącą, inteligentną, z dużym poczuciem humoru i ciętym językiem. Moment przyjmowania mnie do pracy wiąże się z małą humoreską. Tak jak pisałam wcześniej maturę zdałam w maju, do pracy przyjęta zostałam w sierpniu, a 18 lat ukończyłam w październiku. I tu wydarzyła się taka oto historia. Franciszek Weber kierownik Działu Ogól-



Elżbieta Liskowacka - z-ca dyrektora ZO FWP w Polanicy-Zdroju

Uzdrowski Dom Kultury miał swoje miejsce w małym pokoiku w sali koncertowej, gdzie obecnie mieści się sklep jubilerski „Aleksandroff”. Obok UDK zachęcała do wejścia biblioteka ze stanowiskami dla kuracjuszy i wczasowiczów FWP. Kierownikiem biblioteki uzdrowskiej był Kazimierz Guzik, biblioteki FWP Krystyna Gocławska. Na miejscu można było również poczytać prasę. Prasę czytało się również w kawiarni „Zdrojowa”. Tam oferta czytelnicza była znacznie szersza a nawet lukratywna, jak w prawdziwym Empiku.



*G. Redmerska prowadząca jedną z imprez w Colombinie*

Instruktor KR, czyli ja, miał za zadanie m.in. obsługiwać imprezy kulturalno-rozrywkowo-oświatowe dla wczasowiczów w każdym turnusie. Dla młodej dziewczyny tuż po maturze była to praca ciekawa i... całkiem rozrywkowa. Praca biurowa, to były 4 godziny (od godz. 9 - ej do godz. 13 - ej), podczas których wykonywana była cała praca organizacyjna.

Po południu obsługa spotkań informacyjnych dla wczasowiczów w Klubie FWP „Colombina” lub w klubie „Domino” (przy ul. Parkowej 11), gdzie oprócz kawiarni mieściły się: sala konferencyjna, sala brydżowa (na pierwszym piętrze). W budynku tym na parterze i drugim piętrze mieściły się również biura ZOW FWP. Obsługiwałam, czyli zapowiadałam odczyty znanych osób, prelekcje lub turnieje szachowe.

Z tego okresu



*Stefan Reinstein, Donat Toczyński i Stanisław Fraus - długoletni gł. księgowy w ZO FWP*

pamiętam sytuację, anegdoty i zdarzenia, które pozostały w mojej pamięci na zawsze. Kilka z nich przytoczę, ponieważ właśnie one najbardziej oddają klimat tamtych lat.

Pamiętam, że były to pierwsze dni mojej pracy, kiedy któregoś dnia, byłam wtedy sama w biurze, wszedł przystojny, wysoki starszy Pan w stroju przewodnika PTTK (czerwony wełniany sweter z odznaką PTTK na piersi, spodnie za kolana, czerwone podkolanówki, trapezy, torba na długim pasku przewieszona przez ramię). Pan przedstawił się, przywitał i zapytał czy zastał panią Olę. Wykręciłam numer telefonu, pod którym miała być osiągalna pani Kierownik i zakomunikowałam, że przyszedł pan Einstein. Po odłożeniu słuchawki na widełki usłyszałam: „Moje nazwisko brzmi Reinstein. Einstein, to teoria względności, a ja jestem bezwzględny”. Było to wierutne kłamstwo. Przez dwa lata wspólnie prowadziliśmy spotkania informacyjne dla wczasowiczów w „Colombinie”, gdzie pan Stefan przedstawiał ofertę turystyczną (wycieczki, spacer). Zapamiętałam Go jako osobę życzliwą, uśmiechniętą, sympatyczną, dowcipną i bardzo towarzyską. Pani Krystyna Gocławska (kierownik Biblioteki Centralnej FWP) w każdym turnusie wczasowym wygłaszała prelekcję pt: „Sławne romanse w literaturze”. Afisze, ręcznie malowane przez plastyka FWP Włodka Młynarczyka, wisiały w holach DW i w holu Klubu „Domino”. Będąc kiedyś z moją panią Kierownik w „Dominie,” aby przekazać bilety wstępu na tę imprezę portierowi (wtedy w klubach zatrudniało się portierów), stałyśmy właśnie przed afiszem, kiedy przechodził dyrektor Kawwa - zatrzymał się, przywitał z nami, spojrzał na afisz i rzekł: „O! cóż my tu mamy? A tak, oczywiście, sławne romanse Krystyny Gocławskiej”. I pokiwał głową. W tamtych czasach młoda osoba, jaką wówczas byłam, nie mogła sobie pozwolić na żart czy śmiech w obecności swoich przełożonych. Zafascynowana humorem Dyrektora, popatrzyłam na Niego z wielkim uznaniem.

Oba kluby „Colombina” i „Domino” pełniły również



*Klub FWP „Colombina”*

nieoficjalnie rolę punktu kontaktowego młodzieży studiującej z kolegami, którzy pozostali w Polanicy. Nie każdy wtedy posiadał telefon, komórek przecięz

jeszcze nie było. Rozmowy międzymiastowe (nawet do Kłodzka, czy Szalejowa) trzeba było zamawiać przez międzymiastową a czas oczekiwania na połączenie był długi. Gdy zbliżała się niedziela, czy święta lub dni wolne od pracy, bez wcześniejszego umawiania się spotkać się można było właśnie tam lub w kawiarni „Krokus”. W „Colombinie” grał zespół „Wojtusie”, który wzorował się na popularnych wtedy zespołach takich jak: „Czerwone gitary”, „Trubadurzy” itd. Grali Oni przeboje tych zespołów, także przeboje zachodnie słuchane w Radio Luxemburg. Jako, że był to klub dla wczasowiczów wstęp innych osób był mocno okrojony, jedynie gdy były wolne miejsca. Ja nie miałam problemów, ponieważ pracowałam w KR i kierownika klubu Janusza Dylikowskiego znałam na co dzień. Dla innych byłam bardzo ważna, mogłam przecież „załatwić” wejście. „Wojtusie” grali dwa razy dziennie: o godz. 16 - ej podczas tzw. wieczorków informacyjnych dla wczasowiczów i o godz. 18<sup>30</sup> dancingi. W Polanicy było kilka lokali, gdzie można było wybrać się na dancing, ale „Colombina” to był powiew nowoczesnej muzyki rozrywkowej. W kawiarni „Zdrojowa” grał zespół tradycyjny dla kuracjuszy, a więc tanga, walce, poleczki, młodzi ludzie tam nie chodzili. Lokale: „Przy kominku”



Alina Janowska - koncert w kawiarni „Zdrojowa”

(lokal PTTK, obecnie .....), Restauracja „Polonia” (czynna do godz. 4 - ej rano), „Globus” czy restauracja w „Naszym Domu” tam również można było potańczyć, ale takiej atmosfery i takiej muzyki jaka panowała



Przed wejściem do Teatru Zdrojowego

w „Colombinie” nie posiadał żaden inny lokal.

Klub „Colombina” był również miejscem, w którym organizowano spotkania z aktualnymi „sławami” mediów przebywającymi na kuracji. Bywały wówczas takie osoby jak: Irena Dziedzic, Jerzy Waldorff, Ludwik Sempoliński, Magdalena Samozwaniec, Joanna Rawik, Ignacy Gogolewski, Lidia Wysocka. Bywali również sławni profesorowie, pisarze. Niektórzy z nich godzili się na spotkania odczyty. Tutaj również odbywały się „Kłodzkie Wiosny Poetyckie”, na których bywały takie sławy jak: Mieczysław Jastrun, Julian Przyboś, Artur Sandauer, Adam Ważyk.

W teatrze, który nazywał się Teatrem Zdrojowym (bowiem właścicielem było PPU Polanica) w każdym miesiącu wystawiano sztuki teatralne w wykonaniu artystów Teatru Współczesnego we Wrocławiu. Były wystawiane montaż muzyczne zatytułowane: „Sławne arie i duety operetkowe” w wykonaniu artystów Operetki Wrocławskiej. W czasie, kiedy w Kudowie Zdroju odbywał się Festiwal Moniuszkowski, a w Dusznikach Festiwal Chopinowski, w Polanicy kuracjusze i wczasowicze mogli również słuchać koncertów co znamienitszych artystów. Te imprezy organizowane były wspólnie przez PPU i FWP, korzystali z nich również zainteresowani koncertami mieszkańcy. Bilety były bezpłatne, finansowane przez te dwie instytucje. Mieszkańcy Polanicy tylko dzięki uprzejmości wpuszczających (państwo Janina i Stanisław Mazurowie) mogli uczestniczyć nie tylko na koncertach muzyki poważnej, ale również, gdy koncertowali: Maryla Rodowicz, Irena Santor, Maria Koterbska, Jerzy Połomski, Mieczysław Fogg czy inne sławy.

Na promenadzie Parku Zdrojowego można było spotkać spacerujące, pijące wodę mineralną wszystkie te „sławy” a ja z wypiekami na twarzy mogłam się im z bliska przyglądać np. przy podpisywaniu umowy na imprezę lub jej rozliczaniu. Wtedy w TV nie było tylu imprez rozrywkowych co dzisiaj, a prywatność tzw. „gwiazdy” była niedostępna.

Wielka szkoda, że z tamtego okresu pozostało niewiele zdjęć, ale przecież nie było wtedy również aparatów cyfrowych. W oknie przy wejściu do kawiarni „Zdrojowa” były wystawiane fotki CAF-u (Centralna Agencja Fotograficzna) przedstawiające ważne wydarzenia kulturalno rozrywkowe i inne. Goszczenie w Uzdrowisku osób, które znane były właśnie z tych zdjęć to było „coś”.

Minęło 40 lat od czasów, które wspominam, wiele się wydarzyło, przybyło nowe pokolenie, które nie zawsze orientuje się, jak żyli ich rodzice i dziadkowie, kiedy byli w ich wieku i jak wtedy wyglądało ich miasto.

Okrucy wspomnień dedykuję Osobom, które spotkałam w pierwszych latach pracy, które miały istotny wpływ na moją dorosłość.

Grażyna Redmerska

(Fot. Arch. TMP)

## Kłapa, dekiel, pokrywa, a może jednak drzwi.

W Polanicy - Zdroju są jeszcze takie miejsca, które sekretnie skrywają tajemnice swego istnienia, a nawet i znaczenia.

Jednym z nich wydaje się być nadal polarny niedźwiedź, którego 100 lat temu ustawiono w ówczesnej Altheide - Bad. Dotychczas skrzętnie skrywany nadal wśród wielu przyjezdnych może budzić zaskoczenie swoim stuletnim już istnieniem.

Podobnie dzieje się w przypadku zaskakujących ulicznych kłap kanalizacyjnych,



TRITON - Berlin

W tej samej okolicy można również odnaleźć pokrywy odlane w hucie żelaza w miejscowości, która obecnie nazywa się Nowa Sól nad Odrą, a uprzednio miała nazwę NEUSALZ, co można na nich nadal wyraźnie odczytać.



EISENHUTTENWERK  
Neusalz



Polanica-Zdrój



Polanica-Zdrój

Jednak najbardziej tajemnicze i zupełnie nieznanne wydają się być kłapy położone powyżej miejsca lokalizacji kościoła pod wezwaniem Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Polanicy - Zdroju. Pokryte wizerunkami tajemnych znaków mogą nawet budzić obawę co do skutków ich właściwego znaczenia. Tym bardziej, że do tej pory nic o nich właściwie nie wiadomo.

Mozna oczywiście snuć domysły, czemu miałyby służyć zestawienie kabbalistycznych znaków w postaci heksagramu i oktagramu, szczególnie gdy zostały umieszczone na

takich pokrywach i to akurat przykrywających polanickie wazy kanalizacyjne. Nie może to jednak jeszcze stanowić podstawy do uznania takich przesłanek za wystarczające w poszukiwaniu rzeczywistych historii powstania tego typu kłap, ponieważ prace badawcze w tym zakresie nadal trwają.

Z całą pewnością można uznać, iż oktagram to dwa nałożone na siebie kwadraty. Przy czym znane ogólnie źródła dodają, że to symbol pełni i regeneracji, i że przy tym zespała wzmacniające symbole, które poświęcone są nieskończoności. Tylko, czy to rzeczywiście coś znaczy w przypadku wizerunku oktagramu umieszczonego na pokrywie wazu do kanalizacji miejskiej.



Łódź - oktagramowa  
kłapa wazu kanalizacyjnego w centrum  
miasta

Jeden z internautów z Poznania uważa, że ten konkretny symbol ma moc powstrzymywania wody, aby nie uciekła ale czy przez to faktycznie należy rozumieć, że woda w kanałach nie powinna odpływać. Przecież w rzeczywistości jest jednak zupełnie inaczej.



Wrocław

W taki to właśnie sposób rodzą się wątpliwości, na które, jak dotąd, nie sposób udzielić jednoznacznych odpowiedzi.

Pewnym natomiast jest to, iż heksagram to złożenie dwóch trójkątów kojarzone najczęściej z symbolem judaizmu, czyli tzw. Gwiazdą lub tarczą Dawida.

Jednak ten sam znak uznaje się także za symbol przeciwstawnych sobie żywiołów. Często bywa również stosowany w symbolice odnoszącej się chociażby do całego procesu warzenia piwa, gdzie wierzchołek górnego trójkąta takiego znaku, to woda; lewa część tego samego trójkąta, to powietrze (inaczej - gaz), zaś prawa część to ogień albo ciepło. Natomiast dolny wierzchołek drugiego trójkąta to fermentacja, zaś lewa jego część równa się kiełkowaniu, a prawa odpowiada scukrzaniu. Ten typowy motyw podwójnego trójkąta okazuje się być powszechnie



Dzierżoniów

obecny w niemieckim Bambergu - czyli regionie leżącym nieopodal Monachium - gdzie działa znana słownia Weyermann oraz 8 browarów, których ilość jest największa w jednym mieście na terenie całej Europy<sup>1</sup>.

Równie dobrze można przyjąć, że heksagram jest związany z zawodem odlewnika, bo odlewnictwo, to technologia (niekiedy sztuka lub umiejętność) polegająca na zalewaniu uprzednio przygotowanej formy ciekłym materiałem (najczęściej stopem metali) oraz takim sterowaniu procesami krzepnięcia i stygnięcia odlewu, aby otrzymać wyrób o odpowiedniej strukturze i właściwościach.

W efekcie takich samych działań zdają się powstawać również kłapy kanalizacyjne, na których można zobaczyć charakterystyczny symbol połączenia dwóch trójkątów, zwany inaczej Gwiazdą Dawida.

Tamara Włodarczyk z Fundacji Ochrony Dziedzictwa Żydowskiego z siedzibą w Warszawie nie sądzi, żeby potencjalni żydowscy wytwórcy tych włazów (albo właściciele firm kanalizacyjnych) godzili się na umieszczenie tak ważnego symbolu na kłapie włazu.

Kilka lat temu - jak twierdzi - bardzo ostrą dyskusję we wrocławskiej Gminie Żydowskiej wywołał fakt wykorzystania Gwiazdy Dawida jako wzoru posadzki w Synagodze Pod Białym Bocianem. Niektórzy Żydzi poczuli się oburzeni faktem, że ktoś może deptać po tym symbolu narodowym, a przecież Gwiazda Dawida jest symbolem narodu żydowskiego (choć niekoniecznie religii żydowskiej) - uważa T. Włodarczyk - m.in. autorka przewodnika po miejscach związanych z historią i kulturą Żydów w Kłodzku.

Tylko, jak przy tych wszystkich założeniach należałoby traktować inny, choć z podobnym symbolem, wzór zdobienia pokrywy włazów kanalizacyjnych używanych w Łodzi, Dzierżoniowie, czy też Wrocławiu. Wzór, którego zarys od dłuższego już czasu stanowi znak graficzny oficjalnej strony internetowej innej organizacji żydowskiej mającej swoją siedzibę w Łodzi o nazwie Fundacja Monumentum Iudaicum Lodense.<sup>1</sup>

W rzeczywistości jest to przecież wierne odwzorowanie jednej z łódzkich kłap kanalizacyjnych znajdujących się na terenie dawnego cmentarza przy katolickim kościele

Najświętszej Marii Panny w tym mieście.



Łódź - kłapa z Górek Plebańskich przy kościele NMP

To odniesienie wydaje się być bardzo jednoznaczne i to z wiernym oddaniem kształtu, rysunku wzorów, a także zapisem tej samej numeracji 2150-60A, jaka faktycznie znajduje się na kłapie i to z pewnością deptanej, głównie przez

wiernych z parafii katolickiej NMP w Łodzi.

Z tego zestawienia dwóch odrębnych poglądów można byłoby sądzić, że w tej materii nie ma zgodności i użyta na kłapach symbolika odnosi się jednak do zupełnie różnych, skrajnych względem siebie znaczeń.



Polanica-Zdrój - otwarty właz z kłapą heksagramowo-oktogramową

W tej sytuacji, wydawać by się mogło, że wszelkie wątpliwości rozwieje uniesienie polanickich kłap i to w taki sposób, aby można było odczytać napisy znajdujące się na ich spodnich stronach, jak wcześ-

niej radziła to zrobić Tamara Włodarczyk. I tak też się stało.

Otóż, przy współpracy z Marcinem Kopylakiem z Oddziału Wodociągów Kanalizacji Miejskiego Zakładu Komunalnego w Polanicy Zdroju, udało się podnieść niektóre z nich, ukazując ich odwrotną stronę.



Kudowa-Zdrój

Jednak nie dało to żadnych spodziewanych rezultatów. Okazało się bowiem, że te pokrywy nie mają żadnych innych znaków, ani zapisów, które pozwalałyby na identyfikację ich pro-

ducenta, czy też odtworzenie historii ich powstania. Nie ma tam zupełnie niczego, co wskazywałoby na ich pochodzenie.

Z dotychczasowych penetracji terenów Dolnego Śląska i Śląska Opolskiego wiadomo tylko, że nieomal identyczne kłapy, jak te w dawnym Altheide - Bad można również odnaleźć w Kudowie - Zdroju, a także w pobliżu Korfantowa na Opolszczyźnie.

Jednak największe ich skupisko wydaje się być w Ziębicach, gdzie kłap heksagramowo-oktogramowych jest znacznie więcej, niż wszystkich pozostałych razem wziętych. Wydaje się



Okolice Korfantowa



Ziębice



to być szczególnym zjawiskiem i to na tle całego kraju. Tym bardziej więc musi dziwić fakt, iż do tej pory, jak się zdaje, nikt w Ziębicach tym szczególnym nagromadzeniem tajemnych klap się nie interesował.

Takich pokryw, które są dowodem minionej historii na terenie Kotliny Kłodzkiej jest znacznie więcej, bo w Dusznikach - Zdroju zastanawiają kłapy pochodzące z Bremy, podobne do tych, jakie można zobaczyć w Dvur Kralove w Czechach.

W Lewinie Kłodzkim zaś można natknąć się na podobne wyroby pochodzące z przedwojennego Drezna. Natomiast w Kudowie - Zdroju można jeszcze odnaleźć pokrywę z napisem WINKLER BRESLAU, której pocho-



Kłapa z Bremy w Dusznikach-Zdroju



Kłapa z Bremy w Dvur Kralove - Czechy

dzenie z pewnością związane jest z historycznym okresem istnienia stolicy Dolnego Śląska, czyli przedwojennego



Kudowa-Zdrój



Kudowa-Zdrój

Wrocławia.

Można też bez większego problemu w kudowskim Parku Zdrojowym trafić na współczesne promocyjne kłapy pokryte herbem miasta, a także kolorowym

znakiem graficznym Zes-polu Uzdrawisk Kłodzkich.

Zaskakującym wydaje się być przy tym to, iż w Polanicy-Zdroju, w której znajduje się siedziba ZUK można jedynie natknąć się na pokrywę studzienek kanalizacyjnych informujące o METALURGII KRAKÓW albo o KANALIZACJI MIASTA WAŁBRZYCH. A przecież do tego, aby skuteczniej promować niegdyś szacowane uzdrowisko Altheide-Bad nie trzeba



Kudowa-Zdrój

chyba brać przykładów aż z Japonii, gdzie kłapy włazów kanalizacyjnych, określa się jako drzwi, które prowadzą do specyficznych warsztatów pracy. Dlatego zdobienie pokryw tych wejść jest w tym kraju traktowane w sposób szczególny. Nadaje im się tam wymiar nieomal odrę-

bnego dzieła sztuki.

Według opinii obserwatorów japońskie przykrywy włazów są wzorzyste, barwne i często przedstawiają coś charakterystycznego dla miejsca, w którym się znajdują<sup>1/</sup>.

Najprawdopodobniej doszło do tego w wyniku wymogu tamtejszego ministerstwa budownictwa, które w 1983 roku zażądało by japońscy

producenci tworzyli kłapy z wyróżniającymi je wzorami. W trzy lata później zostało wybranych 20 klap najbardziej



Polanica-Zdrój

wyjątkowych wzorów od tamtego czasu na terenie całej Japonii lokalne władze współzawodniczą ze sobą, tworząc wzory klap odnoszące się do tych obszarów<sup>2/</sup>.

Wydaje się być rzeczą zupełnie naturalną, że taki sam charakter powinny mieć kłapy kanalizacyjne całej Kotliny Kłodzkiej i to szczególnie w miejscowościach uzdrowiskowych, gdzie parkowa roślinność daje wiele okazji do refleksji i zadumy, i to nie tylko samym kuracjom.

Wydaje się być rzeczą zupełnie naturalną, że taki sam charakter powinny mieć kłapy kanalizacyjne całej Kotliny Kłodzkiej i to szczególnie w miejscowościach uzdrowiskowych, gdzie parkowa roślinność daje wiele okazji do refleksji i zadumy, i to nie tylko samym kuracjom.



Polanica-Zdrój

Jarosław A. Janowski

Źródła:

<sup>1/</sup> - Etyka przewodników turystycznych i pilotów wycieczek - pod redakcją Zygmunta Kruczyka. Wydawnictwo PROKSENIA. Kraków 2010 str. 148.

<sup>2/</sup> - <http://www.lodzjews.org/rootform/pi/kontakt/index.asp>

<sup>3/</sup> - <http://www.nihonnsun.net/topic-806-0.html>

<sup>4/</sup> - <http://www.japanjapanese.com/japan-manhole-cover-website/>

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

Nowy przewodnik turystyczny M. Gałowskiego: „Góry Bystrzyckie i Orlickie”. Format kieszonkowy. W przewodniku znajdują się takie tematy jak:

- opis wszystkich miejscowości w paśmie Gór Orlickich (po stronie polskiej). Historia, opis zabytków, dlaczego warto tam zajrzeć,

- opis znakowanych szlaków pieszych PTTK w górach Bystrzyckich i Orlickich (po stronie polskiej).

Przewodnik bogato ilustrowany. Do nabycia w księgarniach i punktach informacji turystycznej.

## Wspomnienie o profesorze dr. hab. **Michale Kraussie**



W dniu 29 kwietnia bieżącego roku, w kaplicy przy Specjalistycznym Centrum Medycznym odbyła się uroczystość żałobna ku czci prof. dr. med. Michała Kraussa. Obecni byli wszyscy chirurdzy - plastycy z obecnym ordynatorem doc. dr. hab. Piotrem Wójcickim, stałym konsultantem - prof. dr. hab. Kazimierzem Kobusem, dyrektorem SCM - mgr Krzysztof Wywrot, lekarze innych oddziałów, lekarze emerytowani, przyjaciele profesora Kraussa.

Pierwsza zabrała głos pielęgniarka Elżbieta Kozłowska-Moskał, która pracowała jeszcze z Profesorem w latach 70. ubiegłego stulecia i bardzo wzruszona omówiła swoją i koleżanek pracę pod jego kierunkiem.

Następnie przemówił uczeń i przez wiele lat współpracownik - prof. dr. Kazimierz Kobus. Bardzo ładnie i ciekawie opowiedział młodym lekarzom, a nam przypomniał, jak w 1951 r. Michał Krauss jako absolwent Akademii Medycznej we Wrocławiu - rozpoczął pracę w szpitalu w Polanicy - Zdroju. Co prawda założycielem Oddziału Chirurgii Plastycznej był dr Michałko-Grodzki, ale najwięcej już od pierwszych lat dla tego nowego - przecież oddziału w Polsce, zrobił dr Michał Krauss. Wnet został jego ordynatorem i dyrektorem całego szpitala w Polanicy. Otrzymał stypendium zagraniczne i pojechał do Pragi (CSR) do znanego już chirurga - plastyka, profesora Buriana. Po szkoleniu tam i po pogłębieniu go w kilku innych klinikach zagranicznych dr Krauss otrzymał specjalizację w tej dziedzinie, a szpital w Polanicy zaczął kształcić wielu chirurgów plastyków. W latach 50. i 60. dr Michał Krauss borykał się z doborem personelu, trudnościami technicznymi i administracyjnymi, wymagał ciężkiej pracy od swego

personelu, ale sam pracował najciężej. Były to lata przybywających na oddział skomplikowanych przypadków - jeszcze z powodu działań wojennych, ale też wielu dzieci z mnogimi wadami wrodzonymi, skutkami nowotworów i oparzeń.

Z inicjatywy docenta Kraussa i Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego powstała w Polanicy, na bazie Wojewódzkiego Szpitala Chirurgii Plastycznej w latach 70, Klinika Chirurgii Plastycznej. W tym czasie w Polsce działały już też inne Oddziały Chirurgii Plastycznej.

W 1976 r. przeniesiono Klinikę Chirurgii Plastycznej do Warszawy, wyjechał też prof. Michał Krauss, a na jego miejsce w Polanicy pozostał jego zastępca doc. Kazimierz Kobus. W Warszawie doc. Michał Krauss z powodzeniem rozwijał działalność kliniczną, dydaktyczną, naukową, w 1983 r. otrzymał tytuł profesora. Był też konsultantem krajowym z dziedziny chirurgii plastycznej i kierownikiem specjalizacji wielu chirurgów-plastyków.

Na emeryturę przeszedł w 1997 r., ale nadal był konsultantem w swojej klinice, żywo jak zawsze interesował się szpitalem w Polanicy. Z radością przyjął wiadomość o rozpoczętej budowie nowego szpitala, bo zdawał sobie sprawę w jakich ciężkich i siermiężnych warunkach pracował stary, mały szpital. W 2001 r. przyjechał na uroczystości związane z 50. rocznicą powstania szpitala w Polanicy. Cieszył się z dalszych sukcesów naukowych profesora Kobusa, i tego, że teraz On rozślawia Polanicki Ośrodek. Na akademii pięknie powiedział: "nie każdy może dożyć takiej radości i dumy - gdy widzi - jak jego uczeń przerasta swego mistrza!"

Te słowa przypomniał teraz ksiądz proboszcz Antoni Kopacz, który powiedział też wiele ciepłych słów o profesorze Kraussie, ale też wiele miłych o jego następcy profesorze Kobusie.

Następnie odprawił uroczystą mszę świętą za duszę śp. Michała Kraussa.

W 2005 r. władze miasta Polanicy przychyliły się do wniosku lekarzy i nadały Panu Profesorowi Michałowi Kraussowi za całokształt pracy, za nobilitację Szpitala Chirurgii Plastycznej w Polanicy - w kraju i zagranicą - tytuł Honorowego Obywatela Miasta Polanicy.

Myślę, że umęczony swą ciężką chorobą Profesor Michał Krauss wiedział, że przeżył swe życie mądrze i pracowicie, odchodził spokojny, że jego nauka dała bardzo dobry plon.

Był zawsze nauczycielem i autorytetem dla wielu chirurgów, ale też wzorem dla wszystkich nas - lekarzy.

*Krystyna Jazienicka-Wytyczak*

## WSZYSTKO ZACZEŁO SIĘ W POLANICY ... JAN FRANCUK

**Zawada:**

*Halo baza, halo baza. Halo obóz II Jesteśmy na szczycie Kunyang Chhisha, jesteśmy na szczycie Kunyang Chhisha. Rekord Polski! Odbiór.*

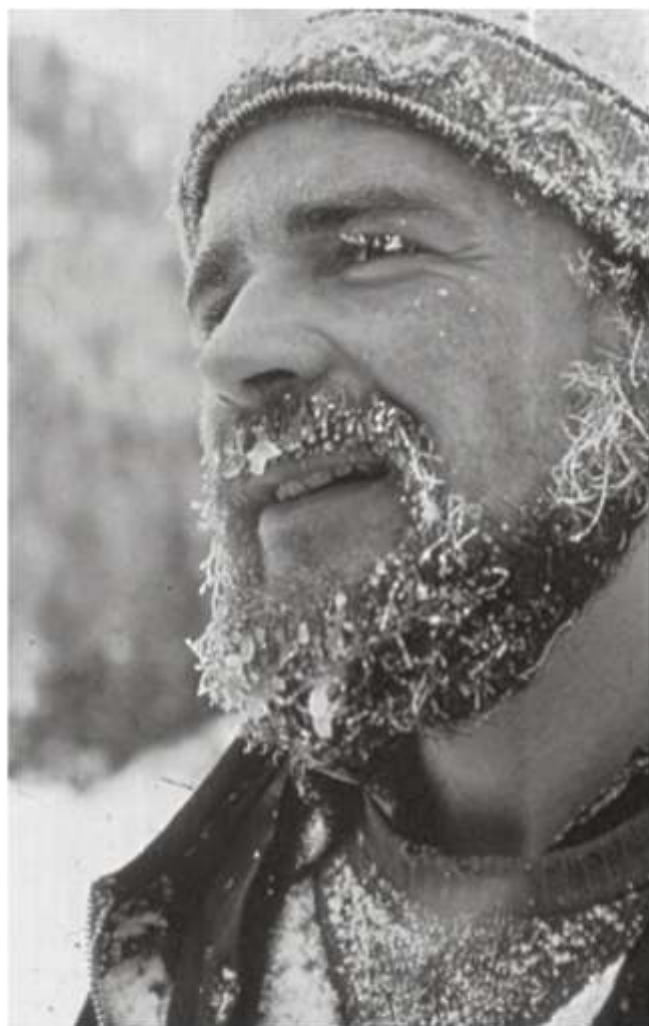
*Zierhoffer: No, Andrzeju, gratulujemy. Gratulujemy i... i się cholernie cieszymy. Jest w tej chwili godzina za piętnaście ósma. Daję Gienkowi aparat, żeby też wam złożył gratulacje i życzenia.*

*Chrobak: Serdeczne gratulacje, chłopcy. Pomyślcie o Jasiu Franczuku tam na szczycie. Odbiór.*

*Zawada: Tak jest. To wejście na cześć Jasia Franczuka. Tak jest, on zycie poświęcił za to wejście. ..."*

*„26 sierpnia 1971 r, Zawada, Heinrich, Stryczyński i Szafirski stają o godzinie 7.45 na wierzchołku Kunyang Chhisha (7852 m)....”*

*„Ostatni atak na Kunyang Chhish” opracowanie: Józef Nyka, Andrzej Paczkowski, Andrzej Zawada. Wydawnictwo Sport i Turystyka, Warszawa 1973.*



Jan Franczuk był jednym z uczestników polskiej wyprawy alpinistycznej w Karakorum, podczas której 26 sierpnia 1971 r. czterej uczestnicy weszli na szczyt Kunyang Chhish (7852 m), drugi pod względem wysokości z niezdołowanych szczytów Ziemi. Obok wejścia na Nanda Devi East (7434 m) w Himalajach w roku 1939, zdobycie Kunyang Chhisha było w tym czasie największym osiągnięciem w całej historii polskiego alpinizmu, a także należało do osiągnięć wyprawowych ostatnich lat w skali światowej.



Zawiadomienie o włączeniu do wyprawy w Himalaje

W wyprawie wzięło udział 13 alpinistów, członków Klubu Wysokogórskiego. Średni staż górski wynosił 16 lat. Byli to: Eugeniusz Chrobak, Krzysztof Cielecki, Andrzej Galiński, Andrzej Heinrich, Bogdan Jankowski, Andrzej Kuś, Jerzy Michalski, Jacek Poręba, Jan Stryczyński, Ryszard Szafirski, Andrzej Zawada współinicjator, organizator i kierownik wyprawy, Stanisław Zierhoffer zastępca kierownika i lekarz wyprawy.

Jan Franczuk na tej wyprawie odpowiedzialny był za pomiary topograficzne. Zginął w szczelinie lodowej obok obozu III w dniu 28 lipca 1971 r.

A wszystko się zaczęło w Polanicy - Zdroju, do której wraz z rodzicami i rodzeństwem przyjechał w 1945 roku jako roczne dziecko (patrz „NP” nr 2(16) 2009r.). Urodził się 18 lipca 1944 r. w Jabłoncu, wsi położonej w Karpatach Wschodnich (obecnie Ukraina), gdzie Jego ojciec, powstaniec śląski, ukrywał się przed Niemcami. Szkołę podstawową ukończył w Nowym Wielisławiu (obecna szkoła Stowarzyszenia „Eduktor”). W latach 1958-1963 kontynuował naukę w Technikum Budowy Silników Samolotowych we Wrocławiu, a następnie podjął studia na Wydziale Geodezji Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, które ukończył wiosną 1971 r. Pracę dyplomową z zakresu fotogrametrii wykonał

w Śnieżnych Kotłach.

Jako dziecko najmłodsze w rodzinie dotrzymywał kroku swoim starszym braciom i ich kolegom. Nie z rówieśnikami, ale właśnie z nimi włóczył się po polanickich skałkach w poszukiwaniu przygód. Jak wspomina Jego starszy brat Jerzy, pierwszą górską przygodę przeżył jako sześciolatek w Piekielnej Dolinie, gdzie bracia i ich koledzy przywiązani do liny przywiązanej do przęsła mostu kolejowego przedostawali się na wzór Tarzana, na drugi brzeg Bystrzycy Dusznickiej. Mały Jaś jako ostatni miał dokonać tego czynu. Rozhuśtana lina ruchem wahadłowym kołysała Jasia przez rzekę. Trwało to dłuższy czas, silne dłonie dziecka dzielnie utrzymywały ciężar ciała. Zmuszony krzykiem braci wreszcie skoczył, upadając na ziemię pokrytą drobnymi kamieniami. Wstał bez mrugnięcia okiem. Długa konopna lina, do której wcześniej przywiązana była krowa, została ukradzioną na pobliskim pastwisku.

Do pobliskiej szkoły podstawowej zimą jeździł na nartach lub łyżwach.

Mieszkańcy Sokółówki (tak wcześniej nazywała się ta część Polanicy) zapamiętali, że w latach 50-60 tych ub.w. z jednego z okien budynku, w którym mieszkali państwo Franczukowie zwiisała gruba lina. To po niej Jaś wchodził do domu. Lina wygodna była również braciom, kiedy do rodziców przyjeżdżali goście lub rodzina, a oni nie bardzo byli w tym czasie zainteresowani przebywaniem w ich towarzystwie, relacjonuje pan Jerzy.

Jaki był już jako dorosły? Tak Go zapamiętali przyja-



ciele i rodzina. Średniego wzrostu, krępej budowy ciała. Pogodny, żartowniś i śpioch. Spokojny i opanowany, bardzo lubiany i ceniony przez otoczenie.

Wspinaniem zainteresował się w roku 1963, ukończył kolejno kursy: teoretyczny, skałkowy i szkołę taternictwa na Hali Gąsienicowej. Później już wspinął się każdego lata i każdej zimy, aż w końcu stał się jednym z najlepszych alpinistów swojego pokolenia. Był współautorem sześciu nowych dróg najwyższej klasy w Tatrach i Alpach, miał za sobą pięć pierwszych

## WSPOMNIENIE O JANIE FRANCZUKU

Członkiem Klubu Wspinaczki Górskiej – oddział Krasnohórka, działającym do dnia dzisiejszego w miejscowości Polanica – Karłowice w Hali Gąsienicowej – Karłowice w grupie Pakalana i Choc od-  
wiedził polowie Jasi FRANCZUKA, który jako jeden z ostatnich wspinaczy wspinął się na szczyt szczytu.



W drodze na szczyt

Przewodni polowie Franczuka i Romanowi Franczucowi, przewodniczącemu stowarzyszenia „Klub Wspinaczki Górskiej” w miejscowości Polanica – Karłowice, działającym do dnia dzisiejszego w miejscowości Polanica – Karłowice w Hali Gąsienicowej – Karłowice w grupie Pakalana i Choc od-  
wiedził polowie Jasi FRANCZUKA, który jako jeden z ostatnich wspinaczy wspinął się na szczyt szczytu.

11.05.2010 roku A. Dziwiniński, przewodniczący „Klub Wspinaczki Górskiej” w miejscowości Polanica – Karłowice, działającym do dnia dzisiejszego w miejscowości Polanica – Karłowice w Hali Gąsienicowej – Karłowice w grupie Pakalana i Choc od-  
wiedził polowie Jasi FRANCZUKA, który jako jeden z ostatnich wspinaczy wspinął się na szczyt szczytu.

-Kaci



GR MAGAZYN  
TYGODNIOWY 7

przeżyć zimowych. Swój rekord wysokości ustalili wchodząc na Pik Lenina (7134 m) w Pamirze.

O własnych sukcesach wspinaczkowych z zasady nie opowiadał. Zawsze był gotów do bezinteresownej pomocy innym. Zalety charakteru, jakie wykazał na wyprawie w Pamiro Ałaj i Pamir w 1970 r. sprawiły, że został włączony do składu ekspedycji „Karakorum 71”. Pochowany został tam, gdzie zginął, wśród najwyższych gór świata, tak zdecydowała Rodzina „... ukochał te góry, niech tam zostanie...”

Pośmiertnie został odznaczony Złotym Medalem za Wybitne Osiągnięcia Sportowe.



Artykuł ten mogłam napisać dzięki życzliwości starszego brata Jana Franczuka Jerzego, który udostępnił mi zachowane dokumenty i zdjęcia Jana, i który

służył mi pomocą w przybliżeniu sylwetki, opisując wydarzenia i anegdoty z dzieciństwa.

W imieniu Redakcji „Nieregularnika Polanickiego” dziękuję panu Jerzemu za przekazanie nam filmu na płycie CD nagrzonego podczas Polskiej Wyprawy w Himalaje Karakorum w 1971 r.

Grażyna Redmerska

Fot. Arch. J. Franczuka



# POEZJA ROBI Z ŁEZ PERŁY

Dnia 23 lutego 2010 r. w Szkole Podstawowej nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino w Polanicy - Zdroju odbył się Międzyszkolny Konkurs Recytatorski „III Spotkanie z poezją - Zima”, który poprzedzony był eliminacjami szkolnymi.

Konkurs miał na celu uwrażliwienie na piękno języka poetyckiego oraz umacnianie i rozbudzanie miłości do sztuki. Udział w konkursie był również okazją do podzielenia się swym talentem ze środowiskiem rówieśniczym. W konkursie wzięło udział 41 dzieci w czterech kategoriach, które reprezentowały następujące szkoły:

- Zespół Szkolno - Przedszkolny z Lewina Kłodzkiego,
- Szkołę Podstawową Stowarzyszenia "Eduktor",
- Szkołę Podstawową ze Szczytnej
- Szkołę Podstawową nr 2 z Polanicy - Zdroju.

Funkcję konferansjerów podczas konkursu w pięknym stylu pełniły Aleksandra Szymkiewicz i Dorota Lis

Jury w składzie: Krystyna Gowsz, Sylwia Różowiec i Anna Stępek, po wysłuchaniu wszystkich prezentacji postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia.

## KATEGORIA KLAS PIERWSZYCH

I m. Hanna Majewska

II m. Jakub Wołoszczuk

III m. Emilia Kostrzewska

Wyróżnienie Paulina Niewiarowska

Wyróżnienie Maja Ptaszek

Wyróżnienie Anna Broszko

## KATEGORIA KLAS DRUGICH

I m. Natalia Guszpit

II m. Mateusz Włosek

III m. Julia Piziur

Wyróżnienie Marcelina Rączka

Wyróżnienie Roksana Groń

## KATEGORIA KLAS TRZECICH

I m. Kacper Pindral

II m. Natalia Dorosz

III m. Weronika Szęszot

Wyróżnienie Janina Majewska

Wyróżnienie Inga Wyszyńska

Przy ocenie recytacji komisja brała pod uwagę dykcję, interpretację wiersza oraz ogólne wrażenie, jakie zrobił na komisji każdy z uczestników konkursu. Jury stwierdziło, że uczniowie zaprezentowali wysoki poziom artystyczny i że ilość recytatorów przeszła w jakość ich prezentacji. Wszyscy uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy, a wyróżnieni nagrody.

Organizatorzy: Bogumiła Rozwadowska, Jolanta Szczeblewska i Teresa Nowak serdecznie dziękują nauczycielom za wspaniałe przygotowanie dzieci, a wszystkim uczestnikom i gościom za serdeczność i atmosferę sprzyjającą artystycznym dokonaniom.

**Wszystkim nagrodzonym i wyróżnionym serdecznie gratulujemy!**

*Tekst i zdjęcia Bogumiła Rozwadowska*



*Wszyscy uczestnicy konkursu*



**LAUREACI KONKURSU Z KLAS PIERWSZYCH**  
 Od lewej: Hania Majewska 1b, Kuba Wołoszczuk 1a,  
 Emilka Kostrzewska 1b, Paulina Niewiarowska,  
 Maja Ptaszek 1b, Ania Broszko 1b



**LAUREACI KONKURSU Z KLAS DRUGICH**  
 Od lewej: *Natalia Guszpit 2a, Mateusz Włosek 2b, Julia Piziur 2b, Marcelina Rączka 2b, Roksana Groń 2a*



**LAUREACI KONKURSU Z KLAS TRZECICH**  
 Od lewej: *Kacper Pindral 3b, Natalia Dorosz, Weronika Szęszół 3b, Inga Wyszyńska 3a, Janeczka Majewska 3b*

## CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA

W Regionalnej Szkole Turystycznej im. Jana Pawła II w Polanicy Zdroju w ramach doradztwa psychologiczno-pedagogicznego dla uczestników projektu „Modernizacja kształcenia zawodowego na Dolnym Śląsku” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej, ogłoszony został konkursu pt. „**Rzuć palenie razem z nami**”. Celem konkursu było opracowanie komiksu, napisanie wiersza lub hasła propagującego zasady antynikotynowe oraz w sposób twórczy wypowiedzenie się na temat niepowodzeń z powodu palenia papierosów. Udzielenie odpowiedzi na pytania: jak radzić sobie z nikotynizmem?, gdzie szukać pomocy?, jak zerwać z nałogiem?

Komisja Konkursowa w składzie:

1. Renata Zygmunt
2. Agnieszka Pyrz
3. Danuta Drożdżik
4. Danuta Szczepankiewicz

w dniu 2 marca 2010 roku przyznała następujące miejsca za udział w konkursie:

**I miejsce** **Karolinie Kapitańskiej** z klasy I technikum organizacji usług gastronomicznych,

**II miejsce** **Mateuszowi Haniszewskiemu** z klasy III technikum hotelarskiego,

**III miejsce** **Kamili Auguściak** z klasy I technikum organizacji usług gastronomicznych,

Wyróżnienie otrzymała **Natalia Kaniera** z klasy III technikum hotelarskiego.

Poniżej drukujemy nagrodzone wiersze:

**Karlina Kapitańska**  
**„Oda do Palaczy”**

Palacze! Palacze!  
 Rakiem płuc dziś Was uraczę.

Wciągajcie dym mój tytoniowy.  
 Tak cudowny, tak niezdrowy!  
 Wiem, że o nim wciąż marzycie,  
 mimo że tytoń skraca Wam życie.  
 Paczka za paczką  
 Szluga za szlugą,  
 A Ty palaczu, poszedłeś w długą,  
 Co z tego, że krztusi?  
 Co z tego, że dusi?  
 Każdy palacz zaciągnąć się musi.  
 Każda fajeczka wciąga człowieczka,  
 Każdy obłoczek odlicza roczek.  
 Każdy buch, każdy mach  
 Robi w płucach ciach, ciach, ciach.  
 Przez filtr smuga się przedziera.  
 Płuca bierze już cholera.  
 Lecz Ty dalej w nie ładujesz  
 I wciąż zdrowie sobie psujesz.  
 Chcesz mieć dzieci impotencje?  
 Chcesz im raka dać w prezencie?  
 Proszę bardzo, pal więc śmiało.  
 Jeśli ciągle Ci za mało.  
 Choroby skóry, na twarzy paszczury.  
 Palenie Cię niszczy.  
 Prowadzi do zgliszczy.  
 Póki masz czas, póki jest pora.  
 Zgłoś się czym prędzej do swego doktora.  
 On Ci pomoże rzucić palenie.  
 A uwierz, że dzisiaj zdrowie jest w cenie.  
 Czy będzie łatwo?  
 Nie gwarantuję.  
 Działaj więc szybko bo zdrowie się psuje.  
 W Tobie nadzieja i przyszłość ludzkości.

Daj dobry przykład w imię zdrowotności.



*Uczniowie stoją w kolejności:  
Karolina Kapitańska- I miejsce  
Kamila Auguściak III miejsce  
Mateusz Haniszewski - II miejsce*

**Mateusz Haniszewski**  
**„Młodym pozostać”**

Nie błądziłem we mgle,  
co życie wielu w śmierć przemienia.

Karmieni fałszywą wolnością  
nie widzą łańcuchów  
i kolczastych drutów na płucach.

Na co cuda świata,  
ambicja i marzenia najskrytsze,  
gdy snem spełnionym kawałek papieru i tytoń  
jest.

Pieniądze mogące nie jeden skarbiec  
po brzegi wypełnić, za śmierć wydane,  
a wnętrzności rzucone na żer zwierzęciu.  
Powoli zjada, ale nie pozostawia  
choćby okruszka.

Młodość oddana,  
włosy pełne połysku i zdrowia,  
dziś prawie wszystkich na głowie brak.  
Dłonie dawały ciepło kochanej osobie,  
teraz żółte i uschłe, jak w suszę gałęzie.  
Pocałunek, przyciągnąć miał zarem uczucia,  
a zwłok stęchlizną odpycha.  
Młody jestem,  
niech więc młodość zachowam,  
nie mieniać się w lustrze  
przegniłym drzewem.  
Nie zabłądziłem nigdy  
w dymie, co truje.  
Młodym zostanę,  
za śmierć płacić nie będę,  
a życie zatrzymam na dłużej.

**Kamila Auguściak**

...

Zimno na dworze nic Ci się nie chce.  
Nawet Internet przestał Cię cieszyć.  
Gdy tak ponuro masz papierosa,  
by się odprężyć spokojnie w ciszy.

Lecz ja Ci mówię: „ To jest niezdrowe!  
To szkodzi Tobie i otoczeniu,  
tracisz pieniądze, przegrywasz życie.  
Zastanów się nad swym wyborem!

Zadbaj o zdrowie i rzuć palenie.  
bo Twoje płuca nie wytrzymają.  
Kiedy tak cuchniesz papierosami,  
to ludzie od Ciebie puciekają.”

*Danuta Szczepankiewicz*

REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA REKLAMA

**auto**  
**KOMPLEX**

57-300 Kłodzko, ul. Warty 19

tel. centrala: 074 865 77 77

fax: 074 865 77 66

sklep: 074 865 77 33, salon: 074 865 77 44, serwis: 074 865 77 11, 074 865 77 12, e-mail: auto@aukom.pl





## OSIĄGNIĘCIA SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM STOWARZYSZENIA „EDUKATOR”

Szkoła Podstawowa i Gimnazjum Stowarzyszenia „Eduktor” jak zawsze wykazują się ogromną aktywnością i czynnie biorą udział w różnego rodzaju zawodach sportowych, konkursach muzycznych, plastycznych, literackich oraz ortograficznych. W drugim semestrze roku szkolnego 2009/2010 możemy poszczycić się kolejnymi sukcesami.

Męska cześć uczniowie społeczności Edukatora zdobyła dnia 24. maja 1. miejsce w turnieju Piłki Nożnej „Obroń się! Wygraj!” w ramach kampanii Zachowaj trzeźwy Umysł. W kategorii kl. III-IV oraz 2. miejsce w kategorii kl. IV-VI. Opiekunem drużyn jest Jacek Żyła.

Uczeń kl. IV Grzegorz Wąsek zdobył 2. miejsce w Międzynarodowych Mistrzostwach Niemiec w jeździe szybkiej na rolkach. Gratulujemy!

Uczeń kl. III gimnazjum Tomasz Zagórski został finalistą III edycji Ogólnopolskiego Konkursu na Felieton zorganizowanego przez XII Liceum Ogólnokształcące im. B. Chrobrego we Wrocławiu. Opiekunem była Katarzyna Miałzygrosz.

Również młodzi gimnazjaliści mogą poszczycić się honorowymi wyróżnieniami. Laureatkami Międzyszkolnego Konkursu Recytatorskiego „Pegazik” są uczennice kl. I gimnazjum: Joanna Szmigielska i Agnieszka Szpunar. Kamil Winiarz został laureatem Ogólnopolskiego Konkursu MIX Humanistyczny, natomiast Dominika Wąsek (oboje z kl. I gimnazjum) otrzymała wyróżnienie w tymże konkursie.

Ortografia również nie jest dla nas za trudna, dlatego nasi uczniowie walczyli o tytuł Mistrza Ortografii Polanicy i okolicy w międzyszkolnym konkursie zorganizowanym przez Szkołę Podstawową nr 2 im. Żołnierzy z Monte Cassino. Uczennica kl. VI szkoły podstawowej Aleksandra Kowalska - zajęła w tym konkursie 3. miejsce. Opiekunem wyżej wymienionych uczniów była Agata Winnicka.

Warto dodać, że kilka tygodni wcześniej uczeń kl. III szkoły podstawowej - Dawid Marciniszyn zajął 2 miejsce w konkursie ortograficznym dla uczniów klas młodszych. Opiekunem Dawida jest Agata Słabosz.

Uczniowie naszej szkoły brali również udział w Konkursie Wiedzy o Unii Europejskiej, zorganizowanym przez Szkołę Podstawową im. KEN w Bardzie. Aleksandra Kowalska zajęła 3. miejsce w kategorii kl. 6, Dawid Makowski zajął 2. miejsce w kategorii kl. 5, natomiast Aleksandra Fitzerman 1. miejsce w kategorii kl. 4. Opiekunem uczniów była Anna Walczuk.

Jako szkoła, która przystąpiła do Ogólnopolskiej Kampanii Edukacyjnej UNICEF „Baw się i bądź bezpieczny”, wzięliśmy także udział w Ogólnopolskim Konkursie o Bezpieczeństwie zorganizowanym przez firmę EDI z Warszawy. Uczennica kl. VI Samanta Szymańska otrzymała w nim wyróżnienie, zajmując wysoką siódmą pozycję.

*Agata Winnicka*

## „Języki obce? Nie są nam obce!”



Dnia 10 maja 2010r. w Gimnazjum Stowarzyszenia „Eduktor” w Polanicy-Zdroju odbył się II Wojewódzki Konkurs Języka Angielskiego i Języka Niemieckiego „Języki obce? Nie są nam obce!” pod patronatem Dolnośląskiego Kuratora Oświaty we Wrocławiu.

Jury, w którego skład weszli: Horst Ulbrich - Przewodniczący, Adam Kwaśniewski, Sylwia Kotomska, Paulina Pihur i Monika Kozina (organizatorzy konkursu) wyłoniło następujących zwycięzców: w kategorii „język angielski” -

I. Maria Pawłowska z Gimnazjum Nr 3 przy Zespole Szkół Integracyjnych im. Jana Pawła II w Kłodzku (opiekun: Jolanta Ouada),

II. Mateusz Domurad ze Społecznego Gimnazjum w Kłodzku (opiekun: Piotr Sikora),

III. Dominika Wojtaszek z Zespołu Szkół Alternatywnych (opiekun: Jolanta Ouada).

Uczniowie wyróżnieni to:

- Marika Gaj z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Dusznikach-Zdroju (opiekun: Lesya Lesyk),
- Jakub Cudak ze Społecznego Gimnazjum w Kłodzku (opiekun: Piotr Sikora)
- Bartłomiej Iwański z Zespołu Szkół Alternatywnych (opiekun: Jolanta Ouada)
- Aleksandra Ostrowska z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Dusznikach Zdroju (opiekun: Lesya Lesyk)

W kategorii „język niemiecki” miejsca zajęli kolejno:

- I. Karim Ouada z Gimnazjum Nr 3 przy Zespole



Szkoł Integracyjnych im. Jana Pawła II w Kłodzku (opiekun: Edyta Kwiatkowska),

II. Nicole Drohomirecka z Gimnazjum Publicznego im. Adama Mickiewicza w Kamieńcu Żąbkowickim (opiekun: Dagmara Niemiec),

III. Samira Pędziwiatr z Gimnazjum Publicznego im. Władysława Stanisława Reymonta w Kłodzku (opiekun: Krystyna Wieczorek).

Wyróżnienie otrzymała Miriam Ouada z Gimnazjum Nr 3 przy Zespole Szkół Integracyjnych im. Jana Pawła II w Kłodzku (opiekun: Edyta Kwiatkowska).

Wszyscy uczniowie wykazali się wysokim poziomem znajomości języka niemieckiego i angielskiego, dlatego też każdy z nich otrzymał dyplom uczestnictwa w konkursie, natomiast uczniowie którzy otrzymali czołowe miejsca oraz wyróżnienia zostali nagrodzeni dyplomami za zajęcie I, II, III miejsca za wyróżnienie i nagrodami ufundowanymi przez Polanicką Izbę Gospodarczą (2xMP4 za zajęcie pierwszych miejsc, 2 albumy o Dolnym Śląsku w języku niemieckim i języku angielskim za zajęcie drugich miejsc oraz słowniki za zdobycie 3 miejsc) oraz Urząd Miasta Polanica-Zdrój (torby, koszulki i foldery o Polanicy-Zdroju) i Stowarzyszenie „Edukator” w Polanicy-Zdroju zasponsorowało dyplomy oraz obiad dla uczestników konkursu i ich opiekunów. Pobyt wszystkich gości zaproszonych uświetnił godzinny koncert Koła Muzycznego działającego przy Szkole Podstawowej i Gimnazjum Stowarzyszenia „Edukator” pod kierunkiem Hanny Kościelskiej.

Dziękujemy Kuratorium Oświaty we Wrocławiu za ponowne objęcie konkursu patronatem, sponsorom za ufundowanie nagród i posiłku, członkom jury za aktywną pracę w zespole, a kandydatom i ich opiekunom gratulujemy wysokich wyników!



Monika Kozina

## PRUSKA TWIERDZA W ŻYCIU MIASTA

W wyniku wojen prusko-austriackich (1740-1763) znaczna część Śląska przeszła pod panowanie pruskie. Fryderyk II, król pruski, zadbał o to, by mieszkańcy hrabstwa kłodzkiego odczuli pozytywne tego następstwa. Zaraz po zakończeniu działań wojennych rozpoczęto odbudowę Kłodzkiej Twierdzy ze zniszczeń. Temu samemu miało służyć zwolnienie mieszkańców na pół roku od podatków. Ci zaś szczególnie wdzięczni byli królowi za wsparcie, jakiego udzielił im w 1771 r. podczas nieurodzaju i głodu. Rozdawnictwo żywności zmniejszyło znacznie rozmiary tej klęski.

Wielkie zainteresowanie król kierował ku twierdzy. Już w 1770 r. rozpoczęto przebudowę kłodzkiej warowni. Nowo wzniesione umocnienia miały odpowiadać ówczesnej sztuce budowania obiektów wojskowych i uczynić je warownią nie do zdobycia. Dalsze prace nad unowocześnieniem twierdzy prowadzono po wojnach napoleońskich. Dokonano wówczas naprawy i wzmocniono mury miejskie, które stanowiły część umocnień. Poprawiono przy tej okazji także system zaopatrzenia twierdzy w wodę.

Najwyraźniej jednak kończyła się era wielkich twierdz nie do zdobycia. Zmieniał się sposób prowadzenia wojen, a to głównie za przyczyną powszechnie stosowanej artylerii. Swoją ostatnią rolę warowni obronnej odegrała kłodzka twierdza w czasie wojen napoleońskich 1806-1807. Między nimi a rokiem 1870 jeszcze dwukrotnie, w latach 1866 i 1870 postawiono załogę kłodzkiego garnizonu w stan pogotowia. W czasie wojny prusko-austriackiej 1866 r., na przełomie marca i kwietnia, przystąpiono do umacniania Kłodzka. Prace trwały mimo świąt wielkanocnych. 14 VI 1866 r. przybył do Kłodzka następca tronu Fryderyk Wilhelm. Celem jego wizyty było zlustrowanie przygotowań do ewentualnej obrony kłodzkiej warowni. Załoga jej miała w tym czasie liczyć 8450 żołnierzy. Na potrzeby armii zajęto w mieście kilka budynków, a mieszkańcom polecono zgromadzenie zapasów żywności wystarczających na 2 miesiące. Wymagania wojskowe nakazywały oczyszczenie przedpola twierdzy. W tym celu wyburzono zabudowania mieszkalne i gospodarcze znajdujące się przy obecnej ul. Wojska Polskiego. Dom sierot, który znajdował się właśnie w tym rejonie, został przeniesiony wówczas do Polanicy.

Zwycięstwo Prus nad Austrią odniesione w 1866 r. w bitwie pod Sadową mieszczanie kłodzcy przyjęli z wielką radością. Miasto z tej okazji iluminowano, ozdobiono licznymi flagami. Na powrót batalionów kłodzkiego garnizonu oczekiwały specjalnie wzniesione bramy. Żołnierzy powitał komendant twierdzy, korpus oficerski, władze Kłodzka i licznie przybyli mieszkańcy. 9 IX 1866 r. odbył się bankiet w pomieszczeniach kłodzkiej Tawerny, zorganizowany dla uczczenia



Rzut poziomy Twierdzy w Kłodzku

odniesionego nad Austrią zwycięstwa. Rok później, rocznicę bitwy pod Sadową fetowano paradami, manifestacjami, a na uroczysty obiad zostało zaproszonych 18 żołnierzy, którzy zostali ranni w tych walkach. Każdy inwalida otrzymał zapomogę w wysokości 3 reńskich. Wieczorem mieszkańcy Kłodzka oglądali pokazy ogni sztucznych, a 13 X 1867 r. na cmentarzu wojskowym odsłonięto pomnik poświęcony żołnierzom poległym pod Sadową. Pomnik przedstawiał czterokątną bryłę umieszczoną na cokole i zwieńczoną marmurowym krzyżem z metalową postacią Chrystusa. Na dwóch tablicach znajdowały się nazwiska poległych.

Kolejny raz Kłodzko przygotowywało się do wojny w 1870 r. Zwiększono liczebność miejscowego garnizonu i jednocześnie podjęto przygotowania żołnierzy, którzy z Kłodzka mieli wyruszyć na front. 27 VII we wszystkich kościołach katolickich, ewangelickim i żydowskim domu modlitwy trwały modły o zwycięstwo nad Francją. Tak jak kilka lat wcześniej, na wieść o zwycięstwie Prus pod Sedanem odbyły się w mieście fety, którym towarzyszyły zbiórki pieniężne na rzecz rodzin żołnierzy walczących na froncie. Na ten cel przeznaczono również dochody z przedstawień teatralnych i koncertów.

Załoga kłodzkiego garnizonu rozlokowana była nie tylko na terenie twierdzy. W 1825 r. w kilku budynkach w rynku mieściła się wojskowa komendantura. W mieście również znajdowała się administracja garnizonu. Przy ul. Czeskiej ulokowane były obiekty kwatermistrzostwa oraz część wojskowych magazynów. Do garnizonu należały również koszary, a to: 1. Czerwone Koszary składające się z 17 budynków dwupiętrowych; 2. Zielone Koszary 14 budynków dwu- i trzypiętrowych; 3. Koszary Artyleryjskie 5 budynków; 4. Duże Zielone Koszary; 5. Żółte Koszary; 6. Koszary Oficerów Artylerii; 7. Szpital Wojskowy nieopodal rzeki Młynówki; 8. Lazaret garnizonu umieszczony w 1812 r.

w pomieszczeniach klasztoru franciszkanów. Ponadto w mieście znajdowało się jeszcze kilka wartowni i 3 arsenały.

W końcu lat 60. XIX w., po wojnie prusko-austriackiej, przystąpiono do stopniowej likwidacji twierdzy. W 1868 r., w Berlinie, zwołano posiedzenie Komisji Obrony Kraju, która miała podjąć decyzję co do dalszych losów kłodzkiej warowni. Minęły już zdecydowanie czasy twierdz jako samoistnych punktów oporu na wypadek wojny, a ich znaczenie dla przebiegu konfliktu zbrojnego miało polegać już tylko na wspieraniu armii polowej, czyli przekształcano takie obiekty m.in. na magazyny żywności i amunicji. Kłodzka warownia rygłowała jednak wstęp na Śląsk od strony południowej. Decyzje o jej likwidacji musiały być zatem starannie przemyślane. Postanowienia w sprawie twierdzy zapadły ostatecznie 11 III 1868 r. Jej

dotychczasowa rola została znacznie ograniczona nie tylko z powodów wojskowej użyteczności. Szczególnie wpłynęła na to budowa linii kolejowej poprowadzonej w tym miejscu doliną Nysy. Wojsko zachowało więc część fortu głównego i część umocnień na Owczej Górze. Obiekty te miały pełnić rolę blokady linii komunikacyjnych na wypadek działań zbrojnych. Część zabudowań twierdzy oddano miastu, a część do dyspozycji spółce kolejowej budującej linię Wrocław-Międzyzlesie. Załoga garnizonu, znacznie zmniejszona, została ulokowana w zabudowaniach o przeznaczeniu



Donjon 1930

obronnym.

Kłodzka warownia służyła nie tylko celom wojskowym. Była również więzieniem dla buntowników, przestępców, jeńców wojennych oraz tzw. więźniów stanu, czyli osób, które dopuściły się zdrady państwa, oskarżone zostały o przestępstwa polityczne, szpiegów i wreszcie zwykłych pojedynkowiczów.

W 1847 r. uwięzieni zostali w kazamatach

twierdzy uczestnicy zajęć wywołanych wysokimi cenami żywności. Niepokoje społeczne w 1848 r. spowodowały, że zaczęto w twierdzy przygotowywać się do ewentualnych starć z buntownikami.

Niecodziennym więźniem była jednak Charlotta Ursinus. Urodziła się w 1760 r. jako córka poddanego Habsburgów. Jej ojciec został zatrudniony w poselstwie austriackim w Berlinie. Podczas wojny 7-letniej wyraźnie sprzyjał Prusom, za co był poszukiwany przez Austriaków. Charlotta, mając zaledwie 19 lat, z woli rodziców została wydana za mąż za starszego, głuchawego i bardzo bogatego radcę Ursinusa. Nie tak jednak wyobrażała sobie życie i dla zdobycia samodzielności otruła bogatego męża. W akcie oskarżenia znalazły się również zarzuty zabójstwa ciotki, holenderskiego oficera i próba otrucia służącego. Według niektórych źródeł skazana została jedynie za śmierć ciotki. W marcu 1804 r. osadzono ją w twierdzy kłodzkiej. Z czasem pozwolono jej na korzystanie z pewnych przywilejów. Początkowo była to tylko swoboda poruszania się po twierdzy, a potem nawet wychodzenie do miasta. W 1828 r. zezwolono jej na zamieszkanie poza twierdzą, w mieście, i pod nadzorem policyjnym. Najwyraźniej Charlotta Ursinus zachowała swój majątek, bowiem widywano ją zawsze elegancko ubraną oraz ozdobioną kosztownościami. Nie była postrzegana źle, przez mieszkańców miasta skoro przyjmowano ją w najlepszych domach i odwiedzana była przez osoby z towarzystwa. Zmarła w 1836 r.

W 1870 r. osadzono w kłodzkiej twierdzy jeńców francuskich wziętych do niewoli podczas wojny francus-



Twierdza Kłodzka. Chodniki minerskie

ko-pruskiej. Wstęcznie 1870 r. przebywało w niej 3048 oficerów i szeregowców. Oficerów rozmieszczono w różnych obiektach, część mieszkała w mieście, w mieszkaniach prywatnych. Wypłacano im żołd, a jedynym ich obowiązkiem było meldowanie się w godzinach 9-12 w komendanturze wojskowej. Żołnierze mieszkali w koszarach na terenie twierdzy oraz w specjalnie zbudowanych i ocieplonych barakach. Otoczeni zostali opieką lekarską, bowiem wielu chorowało poważnie na tyfus, zapalenie płuc, ospę wietrzną. 38 jeńców zmarło.

Część więźniów zatrudniono przy likwidacji twierdzy i przebudowie jej otoczenia. Oficerowie słowem honoru gwarantowali, że nie będą takich prób podejmować. Słowo honoru wówczas jeszcze coś znaczyło. Jednak jeśli ktoś je złamał i został schwytany, traktowano go jak zwykłego przestępcę i osadzano w celi więziennej. Odbierano zbiegom żołd oraz inne przywileje, z jakich korzystali. Wiosną 1871 r. rozpoczęto zwalnianie jeńców i odsyłanie ich do domów.

W 1893 r. osadzono w więzieniu dwóch francuskich oficerów oskarżonych o szpiegostwo. Mieli w nim spędzić od 4 do 6 lat. Zostali jednak ułaskawieni 1 VII 1894 r. z okazji pogrzebu zamordowanego prezydenta Francji, Carnota. W 1895 r. wśród więźniów kłodzkiej twierdzy był mistrz ceremonii, Kotze, który skazany został za pojedynek. W 1907 r. przebywał w niej polityk Karol Liebknecht.

W latach 1910-1913 więziono angielskich szpiegów: kapitana Bernarda Frederica Frencha i Charlsa Bertranda Stevarta oraz Francuza kapitana Karla Luxa. Ten ostatni po 5 miesiącach pobytu zbiegł z więzienia otwierając drzwi wytrychem i przepiłowując kraty pilnikiem ukrywanym w okładce książki. O wydarzeniu tym pisała obszernie prasa. Kapitanowi Luxowi udało się dotrzeć do Francji, skąd wysłał list, w którym oświadczał, że obchodzono się z nim dobrze, a właściciela hotelu „Pod Czarnym Niedźwiedziem” przepraszał za nieregulowanie rachunków za sznyce wiedeńskie dostarczane mu stamtąd.

W 1888 r. Kłodzko przejęło również kompleks obiektów wojskowych na Owczej Górze i zaczęło je przystosowywać do potrzeb cywilnych. W przebudowie uczestniczyło Towarzystwo Górskie. Dotychczasowe obiekty wojskowe zaczęły pełnić funkcje turystyczne i stały się atrakcją miasta. W części zachodniej powstały tarasy widokowe, wieża, małe restauracje, niektóre miejsca zadrzewiono, a w 1903 r. na wschodniej stronie Owczej Góry zbudowano liczne promenady. W 1911 r. wykupienie biletu w komendanturze garnizonu umożliwiło zwiedzanie opuszczonych przez wojsko obiektów twierdzy. Likwidacja jej okazała się dla miasta szczęśliwym posunięciem.

Na początku 1938 r. zlikwidowano istniejące w kłodzkiej twierdzy więzienie, w którym przetrzymywano osoby cywilne. Więźniów przewieziono do innego zakładu karnego. Decyzją ministra sprawiedliwości Rzeszy z 21 IV 1939 r. utworzono tam miejsce odbywania kary dla żołnierzy Wehrmachtu- dezertersów i przeciwników nazizmu. Istniało ono do 1945 r., a komendantem został podpułkownik Heinrich Tscherschich. W Kłodzku zapadały też wyroki sądowe, wykonywano kary śmierci. W końcu wojny więzienie Wehrmachtu przeniesiono na Owczą Górę. W kłodzkiej twierdzy umieszczono również w sierpniu i we wrześniu 1944 r. ewakuowaną z Łodzi fabrykę i Polaków, pracowników zakładów zbrojeniowych AEG, w których produkowano części do pocisków V-1 oraz aparaturę elektryczną dla lotnictwa i do łodzi podwodnych.

Elżbieta Kościak

## TORFOWISKO

Jest takie miejsce na Ziemi Kłodzkiej, gdzie rośliny są mięsożerne, a człowiek musi uważać żeby nie... wsiąknąć. Miejscem tym jest ścisły rezerwat florystyczny o nazwie „Torfowisko pod Zieleńcem”. Rezerwat położony jest na wysokości ok. 750-770 m n.p.m.,



*Topielisko*

w północno-zachodniej części Gór Bystrzyckich. Obszar torfowiska leży na europejskim dziale wodnym, na granicy zlewnisk Morza Bałtyckiego i Północnego. To znaczy, że wody Bystrzycy Dusznickiej płyną na północ



*Topielisko - przystanek ścieżki dydaktycznej*

do Bałtyku, zaś wody Dzikiej Orlicy na południe do Łaby i dalej do Morza Północnego. Ochroną rezerwatową objęte jest Topielisko oraz spora część Czarne Bagna. Początkowo Topielisko i Czarne Bagna miały podobny charakter, który jednak później zmienił działania człowieka.

Topielisko znane jest od połowy XVIII wieku. Początkowo próbowano wykorzystać je do celów gospodarczych. W latach 1754-55 wykopany został rów odprowadzający wodę z Topieliska do Bystrzycy Dusznickiej. Chciano w ten sposób podnieść poziom wody w rzece w celu umożliwienia spławiania drewna. Niestety efekt nie spełnił oczekiwań. W 1790 r. dla potrzeb eksploatacji torfu rów



*Topielisko*

pogłębiono i wzdłuż niego usypano groblę, która podzieliła Topielisko na dwie części. Po kilku latach kopanie torfu przerwano. Niestety, działania te spowodowały odwodnienie południowej części torfowiska (obecne Czarne Bagna). Ponowne próby osuszania i eksploatacji torfowiska podjęto sto lat później, pod koniec XIX wieku. Wykonano wtedy drugą groblę dzielącą Czarne Bagna na dwie części. Po tej grobli biegnie obecnie droga leśna zwana Zieloną Drogą. Ówczesne badania naukowe wykazały jednak niską wartość energetyczną torfu, więc prace znów przerwano. Uznano natomiast wysokie walory przyrodnicze torfowiska. Zaczęli pojawiać się pierwsi turyści. Działania mające na celu ochronę torfowiska podjęto w 1919 roku. Objęto wówczas ochroną rezerwatową obszar 85 hektarów, czyli część Topieliska. W okresie międzywojennym zwiększono chronioną powierzchnię do 218 ha, włączając też Czarne Bagna. W tym czasie istniały w rezerwacie układane z drewna ścieżki dla zwiedzających i dwie wieże widokowe. Po wojnie prowadzono tu liczne badania naukowe; ponownie rezerwat utworzono jednak dopiero w 1954 roku. Ochroną objęto ok. 123 ha - Topielisko i niewielką część Czarne Bagna. Kolejne korekty powiększyły



Wieża widokowa

chroniony obszar do 156,8 ha. Ostatnia zmiana miała miejsce w 2003 r. - obecnie powierzchnia rezerwatu wynosi 231,8 ha.



Wejście na Czarne Bagno  
(udogodnienie dla niepełnosprawnych)

Torfowisko pod Zielemcem jest największym obszarem torfowiskowym w polskich Sudetach. Wiek torfowiska ocenia się na 7600 lat - rozwinęło się w piaskowcowej

niecce wyciętej nieprzepuszczalnymi marglami. Obecnie pokład torfu ma od 3,5 do 8,5 m grubości. Topielisko ma charakter torfowiska wysokiego, natomiast Czarne Bagno ma cechy torfowiska przejściowego. Torfowisko porośnięte jest m.in. przez torfowce, brzozę karłowatą, sosnę błotną, kosodrzewinę, turzycę, rosiczkę, welniankę pochwowatą i bagno zwyczajne - ogólnie rośnie tu ok. 100 gatunków roślin. Najciekawsza jest rosiczka, bo właśnie o niej była mowa we wstępie. Rosiczka jest rośliną owadożerną - do chwytania owadów służą „owłosione” liście pokryte lepkiem sokiem. W rezerwacie rosną trzy gatunki tej mięsożernej rośliny. Jednak najpowszechniej zauważalna jest welnianka, tworząca wszędzie białe puchowe kobierce. Charakterystyczna jest też brunatna barwa wody, co związane jest z wyplukiwaniem z warstw torfu kwasów humusowych. Fauna reprezentowana jest głównie przez motyle i ważki; mieszkają tu także m.in. cietrzew, głuszec, świergotek łąkowy, bocian czarny, jeleń, sarna, jaszczurki, zmije. Wszelkie drogi, kładki i budowle wznoszone są na poziomo układanych drewnianych legarach, dzięki czemu nie zapadają się w miękkim torfie. Czarne Bagno porośnięte jest w znacznej części przez świerki. Wiosną 2001 r. przez rezerwat wytyczona została ścieżka przyrodnicza, pokrywająca się prawie w całości z zielonym szlakiem turystycznym. Ścieżka ma 8 przystanków pozwalających zapoznać się z najważniejszymi atrakcjami rezerwatu: kosodrzewina, sosna błotna, budowle, torfowce, barwa wody, brzoza karłowata, welnianka i rosiczka.

Jesienią 2009 r. rezerwat uczyniono bardziej dostępnym dla osób niepełnosprawnych. Po rezerwacie należy poruszać się wyłącznie drogą i ścieżką zbudowaną z drewnianych bali; zejście z trasy grozi wsiąknięciem! Jedną ze ścieżek doprowadza do drewnianej wieży widokowej. Jest to nowa wieża, wzniesiona we wrześniu 2007 roku. Rozciągają się z niej ograniczone widoki, głównie na północną część rezerwatu (Topielisko); pięknie widać też czeskie schronisko Masarykova Chata na stokach Šerlicha w paśmie Gór Orlickich. Rezerwatem administruje Nadleśnictwo „Zdroje” w Szczytniej. Unikatowy krajobraz tego obszaru bywa porównywany do tajgi syberyjskiej, tundry arktycznej, a nawet do wyglądu Europy z czasów panowania lodowca.

Zwiedzanie rezerwatu można połączyć z wycieczką zielonym szlakiem turystycznym na trasie: Polanica-Zdrój - Kamienna Góra (ruiny fortu) - Zielona Droga - Rozdroże pod Bieścem - Torfowisko pod Zielemcem - Zieleniec.

Tekst i foto: Marek Gałowski  
([www.markowaturystyka.eu](http://www.markowaturystyka.eu))

# WIEŚ RÓŻANKA

Swoje istnienie zawdzięcza pobliskiemu zamkowi Szczerba. Była ona wobec niego wsią służebną. Pierwsza wzmianka o wsi datuje się na rok 1358 jako osada szklarzy. W XV w. istniała we wsi huta szkła. W XVII w. wykupił ją hrabia Althann. W XVIII i XIX w. była



*Pałacyk barona von Stillfried*

ośrodkiem tkactwa. Wcześniej wydobywano tam rudę żelaza. W 1840 roku część wsi należała do księżniczki Marianny Orańskiej.

Warto we wsi obejrzeć kościół parafialny pw. Wniebowzięcia NMP z 1661 r. barokowy, przebudowany na początku XX w. Wewnątrz znajduje się ołtarz i ambona dłuta M. Klahra z lat 1762-68, oraz okazały zniszczony dwór z przełomu XVII i XVIII w. Wieś bogata jest w chaty sudeckie z XVIII i XIX w.

Obecnie wieś ma charakter rolniczo letniskowy. Róża stała się symbolem wsi. Zasadzono tysiąc różnych krzewów.

We wsi istnieje „Stowarzyszenie Przyjaciół Różanki”,



*Ruina domu handlowego kupca Volkmera*

które powstało w 2004 roku. Stowarzyszenie posiada własny hymn, pieczęć i strój. Artystyczną wizytówką Stowarzyszenia jest zespół artystyczny „Róża”. Można go usłyszeć na wielu imprezach okolicznościowych we wsi i okolicy.

Głównym celem Stowarzyszenia jest promocja wsi. Realizowany jest projekt: „Kraina tysiąca róż”, jest to wieloletni projekt polegający na dystrybucji i sadzeniu róż na terenie wsi. Zasadzono już ponad półtora tysiąca. Kolejnym projektem jest: „Historia w drzewach owocowych zapisana”. Projekt ten polega na zinwentaryzowaniu i sporządzeniu dokumentacji biograficznej wszystkich drzew owocowych sprzed 1945 roku, rosnących na terenie miejscowości.

Największą wizytówką wsi i sukcesem Stowarzyszenia są odbywające się latem „Dni Róży”, podczas których obchodzony jest „Festiwal Róż” i „Dni Różanki”. Coroczna impreza związana z promocją upraw róż i ich gospodarczym wykorzystaniem, jak chociażby produkt lokalny „Nalewka Rosenthal”.

Podczas festiwalu można podziwiać odmiany krzewów różanych. Organizowane są konkursy m.in.: na „Najładniejszy kwiat róży” i na „Najładniejszy bukiet róży”. Istnieją

dokumenty, które mówią, że takie festiwale odbywały się również przed wojną.

W wyremontowanej remizie strażackiej znajduje się muzeum Różanki ze stałą ekspozycją zdjęć i dokumentów o wsi.

Na uwagę zasługują również takie zabytki jak: gołębnik, rzeźba Jana Nepomucena z 1730 roku, pałacyk barona von



*Gołębnik*

Stillferd, ruina domu handlowego kupca Volkmera. Warto w letni czas odwiedzić tę urokliwą wieś, zwłaszcza podczas „Festiwalu Róż”, który odbywa się 15-16 sierpnia.

*Katarzyna Redmerska  
(Foto M. Gałowski)*

# STEFAN SADOWSKI

Urodził się w 1941 roku w Blizynie na Kielecczyźnie. Absolwent Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu - artysta i projektant szkła.

Zaprojektował kilkadziesiąt kolekcji w szkłe sodowym i kryształowym.

Zdobywca Nagród na wystawach w Katowicach (1974, 1977 r.). Uhonorowany brązowym medalem na Triennale Szkła w Kłodzku (1976 r.). Otrzymał nagrodę „Wzór roku” na Międzynarodowych Targach Poznańskich (1982 r.). Wyróżniony brązowym medalem przez Artists Confronting the Inconceivable American Interfaith Institute w Filadelfii (1992 r.).

Jego kolekcje były eksponowane m.in.: na Międzynarodowych Targach we Frankfurcie nad Menem i na Międzynarodowych Targach Poznańskich. Uczestniczył w wystawach m.in.: w Czechach, Niemczech, Japonii, USA i Finlandii. Wystawy indywidualne m.in. w: Danii, Belgii i Niemczech. Jego prace znajdują się w zbiorach m.in. w: Muzeum Narodowym w Warszawie, Muzeum Narodowym we Wrocławiu, Muzeum „Verte Coburg” w Coburgu (Niemcy), Muzeum Ebeltoft w Danii.

Zawodowo pracował w Hucie Szkła „Sudety” w Szczytnej.

Mieszka w Polanicy Zdroju.

przed pochówkiem w domu przy tzw. czuwaniu. Gdy wszedłem do pokoju i zobaczyłem sąsiada w trumnie, wokół świece i płaczki, stałem jak urzeczony. Byłem pod takim wrażeniem tego co zobaczyłem, że przyszedłszy do domu, zaraz znalazłem kawałek papieru i ołówkę i narysowałem pana Japę w trumnie. Moja babcia zobaczywszy rysunek krzyknęła: Ola Bogal Japa w trumnie jak żywy!

Myślę, że to był początek artystycznej iskry, choć zapewne bardzo osobiwy (śmiech).

**K.R.:** Jak się rodzi u Pana wena? Czy może Pan opisać ten moment, w którym czuje, że ma pomysł i trzeba go jak najszybciej urzeczywistnić w szkłe?

**S.S.:** To trudno tak jednoznacznie określić, co to jest ta wena. Nurtuje mnie po prostu pewien problem plastyczny i chcę go rozwiązać, wbić w ramy, zrealizować.

**K.R.:** Co myśli Pan o życiu artystycznym, plastycznym w Polanicy?

**S.S.:** Jest ono uśpione. Środowisko plastyczne jest bardzo małe. Każdy ma swoje problemy, nazwijmy je życiowo bytowe. Nastąpiły takie czasy, w których goni się za pieniądzem, walczy o byt. Nie ma czasu na życie artystyczne. Obecnie artysta plastyk, to często nie z wyboru, ale z musu rzemieślnik.

**K.R.:** Czy Polanicy przydałaby się galeria z prawdziwego zdarzenia?

**S.S.:** Przydałaby się. Te co są, to takie, nazwijmy pseudo galerie. Niestety, by powstała taka naprawdę świetna galeria, potrzebne są do tego pieniądze, a z nimi sponsor. Niestety Polanica to nie San Remo i tzw. mecenas sztuki, który by sponsorował taką galerię się nie znajdzie.

**K.R.:** Nie wystawia Pan swych prac w Polanicy, dlaczego?

**S.S.:** Cóż, miałem wystawę w Miejskim Centrum Kultury, ale nie był to zbyt fortunny pomysł...

**K.R.:** Pana największy sukces?

**S.S.:** Wszystkie wystawy światowe, w których uczestniczyłem, uważam za sukces. Zwłaszcza wysoko cenię te w Belgii, Japonii.

**K.R.:** Czy na dzień dzisiejszy, wystawia Pan swoje prace?

**S.S.:** Nie. Przymierzam się do wystawy na 100 lecie Związku Artystów Plastyków we Wrocławiu w 2011 roku.

**K.R.:** Sprzedaje Pan swoje prace?



**Katarzyna Redmerska:** Zawsze chciał Pan zostać artystą?

**Stefan Sadowski:** (śmiech) Widzi Pani, to strasznie pompatycznie brzmi: „chciałem zostać artystą”. Moja, nazwijmy dusza artystyczna zrodziła się w skutek pewnego zdarzenia. Jako mały chłopiec, poszedłem z babcią oddać ostatnią posługę zmarłemu sąsiadowi, panu Japie. Kiedyś jak pani wie, zmarłego trzymano





**S.S.:** Tak, gdy tylko znajdą się chętni by je kupić. Widzi Pani, żyjemy w czasach, w których prawdziwy znawca sztuki nie ma pieniędzy, a ci co je posiadają, na sztuce się nie znają i wolą sobie kupić nowe auto, niż zakupić jakieś artystyczne dzieło. No chyba, że jest to Picasso (śmiech).

**K.R.:** Czy zaprojektował Pan coś dla naszego miasta?

**S.S.:** Byłem współautorem projektu wnętrza pijalni w latach, nie pamiętam dobrze, ale zdaje się, że był to rok 1982 lub 1983. Jestem również twórcą witraża w foyer teatru im. Mieczysława Œwiklińskiej. Zaprojektowałem i wykonałem szkło na prośbę Towarzystwa Miłośników Polanicy i Burmistrza Polanicy dla Ireny Santor z okazji Jej jubileuszu artystycznego - 50-lecia pracy artystycznej.

**K.R.:** Co myśli Pan o architektonicznym rozwoju Polanicy?

**S.S.:** Mam pod tym względem bardzo ambiwalentne uczucie. To co się dzieje, można określić tak: hulaj dusza, piekła nie ma. Nastąpiło istne rozprężenie w tej materii. Każdy robi to co chce. Nie służy to miastu.



**K.R.:** Ma Pan zapewne na myśli to, że budynki, które obecnie powstają, nijak się mają do zabudowy sudeckiej?

**S.S.:** To również. Myślę, że wina nie stoi tyle po stronie władz, winny jest brak odpowiedniego ustawodawstwa i przepisów prawnych, które regulowałyby kwestie zabudowy na takich terenach jak nasze miasto.

**K.R.:** Jak się Pan zapatruje na rewitalizację Parku Zdrojowego?

**S.S.:** Cóż... (śmiech), powiem tak, to nie będzie już przypominać uzdrowiska w stylu Baden, Baden, jak powinno przypominać. To będą takie ogrody Trocadero w Paryżu, tylko, że w złym guście. Myślę, że za taki obrót rzeczy największą odpowiedzialność ponoszą pieniądze. Konkretnie ich nadmiar. Jest kwota na rewitalizację, którą trzeba zagospodarować i to jest najważniejsze.

W wielu miastach powstał przy Urzędzie Miasta etat - plastik miejski. Jest to osoba, która zna się na rzeczy,

jest potrzebna. Może gdyby taki ktoś był w naszym mieście? Obecnie nie trzeba wcale kończyć ASP. Wystarczy mieć komputer, ploter, parę pirackich programów i ewentualnie anus, żeby można było wykonywać zawód artysty - plastyka. Adwokatem, ani radcą nie można zostać nawet po skończeniu studiów prawniczych, trzeba odbyć jakże ciężką, nawet nieskuteczną aplikację. Środowisko plastyczne, niestety nie potrafi dbać o swoje interesy i mamy tak jak mamy. Cierpią nie tylko twórcy, ale i kultura.

**K.R.:** Pomnik Mickiewicza również zostanie przeniesiony.

**S.S.:** Słyszałem

Przypomina mi się sprawa z przeniesieniem spod złołka fontanny pod teatr im. Mieczysława Œwiklińskiej. Bo ktoś wpadł na taki pomysł. Ech...no widzi Pani, przydałby się, oj przydał, ten plastik miejski (śmiech).

**K.R.:** Mówi się w pewnych artystycznych kręgach, że miło by było, gdyby istniało w Polanicy takie miejsce, gdzie mogliby spotykać się ludzie sztuki.

**S.S.:** A po co? To by było tylko ubijanie śliny na pianę, nic więcej. Póki takie miejsce nie będzie zinstytucjonalizowane, nic z tego nie będzie, bo kto by się przejmował jakimiś gadaniami jakichś „plastyków”.

**K.R.:** Władze miasta są otwarte na kulturę?

**S.S.:** Tak. Pod jednym warunkiem, można robić wszystko, byleby tylko nie przeszkadzać. I to jest piękne (śmiech).

Katarzyna Redmerska

## Monografia prof. Zbigniewa Horbowego

Nie milkną echa 50-lecia pracy artystycznej prof. Zbigniewa Horbowego - „poety szkła”, Honorowego Obywatela Polanicy. Kolejnym przykładem podkreślenia Jego dokonań było wydanie staraniem Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu monografii artysty autorstwa dr Barbary Banaś.

Stało się to okazją do zorganizowania spotkania z Profesorem i prezentacji tego wydawnictwa.

Odbyło się ono z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Polanicy i Miejskiego Centrum Kultury w dniu 8 maja 2010 roku. Licznie przybyła publiczność miała możliwość obejrzenia filmu „Poeta szkła” mówiącego o wystawie prac tego artysty w Łodzi,

a także migawek filmowych z uroczystości, która odbyła się w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu z okazji Jego jubileuszu. W jej trakcie prof. Zb. Horbowy został odznaczony przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego złotym medalem „Gloria Artis”.

Na spotkaniu w kawiarni „Zdrojowa” zaprezentowano także zdjęcia prac Profesora, które zostały zaprezentowane w opublikowanej monografii.

Zbigniewa Horbowy opowiadał, jak zwykle, barwnie o swojej drodze artystycznej.

Imprezę uatrakcyjnił występ młodego skrzypka Roberta Bachary.

Towarzystwo Miłośników Polanicy wyraża satysfakcję z możliwości uhonorowania w ten sposób raz jeszcze (pierwsze spotkanie organizowane przez TMP dla uczczenia Jubileuszu 50 lecia odbyło się w marcu 2009 roku) wybitnego mieszkańca naszej małej ojczyzny.

Warto zaznaczyć, że na przełomie maja i czerwca 2010 roku w Muzeum Narodowym we Wrocławiu zaprezentowano, cieszącą się dużym powodzeniem, wystawę prac prof. Zbigniewa Horbowego.

*Edward Wojciechowski*

## Marian Mroczko „Stanisław Kozicki. Pamiętnik 1876 - 1939”

Miło nam poinformować Drogich Czytelników, że staraniem autora prof. Mariana Mroczki Wydawnictwo Naukowe Akademii Pomorskiej w Słupsku wydało kolejną pozycję czytelniczą dot. osoby dr. Stanisława Kozickiego pt: „Stanisław Kozicki. Pamiętnik 1876-1939”.

Stanisław Kozicki w latach 1947 - 1959 mieszkał w Polanicy - Zdroju przy ul. Elsterskiej nr 6.

We wrześniu 2001 r. staraniem Towarzystwa Miłośników Polanicy odsłonięto tablicę upamiętniającą pobyt S. Kozickiego u schyłku swojego życia w Polanicy - Zdroju. (Czyt. „NP” nr 2/2002).

GR

### KALENDARIUM

1. Polanica zimą 2010 roku (Fot. K. Kreiser)
2. Polanica zimą 2010 roku (Fot. K. Kreiser)
3. Spotkanie Pasma NGO Ziemi Kłodzkiej w pałacu w Trzebiezowicach. Od lewej: vice prezes TMP G. Redmerska i prezes TM Krosnowic F. Piszczek (Fot. K. Woroniecki)
4. Msza św. za ofiary katastrofy smoleńskiej w kościele p.w. WNMP (Fot. MCK)
5. Spotkanie z pisarką J. Lamparską w MBP (Fot. J. Klośiński)
6. Promocja albumu o twórczości Zb. Horbowego w kawiarni „Zdrojowej”. Od lewej: A. Łącki, Zb. Horbowy, M. Mazurkiewicz (Fot. MCK)
7. Rewitalizacja Parku Zdrojowego (Fot. K. Kreiser)
8. Rewitalizacja Parku Zdrojowego (Fot. K. Kreiser)
9. Rewitalizacja Parku Zdrojowego (Fot. K. Kreiser)
10. Finalistki konkursu „Miss Polanicy” (Fot. BPM)
11. Miss Polanicy P. Janur (Fot. BPM)
12. Konkurs „Całusek” (Fot. BPM)
13. 10-lecie MCK (Fot. G. Redmerska)
14. 10-lecie MCK (Fot. G. Redmerska)
15. Wystawa fotografii reportażowej „Na Puocie” w Parku Zdrojowym (Fot. G. Redmerska)
16. Wystawa fotografii reportażowej „Na Puocie” w Parku Zdrojowym (Fot. G. Redmerska)
17. Wystawa fotografii reportażowej „Na Puocie” w Parku Zdrojowym (Fot. G. Redmerska)
18. Noc Świętojańska (Fot. G. Redmerska)
19. Różanka - panorama (Fot. M. Gałowski)
20. Waza autorstwa S. Sadowskiego (Fot. K. Redmerska)
21. Album o twórczości prof. Zb. Horbowego
22. S. Kozicki „Pamiętniki 1876-1939”
23. Przewodnik „Zabytki i legendy Polanicy-Zdroju”
24. Czy wróci kolej do Polanicy? (Fot. K. Kreiser)



